NUMER 48.

DZIENNIK POWSZECHNY

17 Lutego / 1 Marca 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 1 Marca 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa i z Cesarstwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.—Rada Stanu.—Sprostowania.

Wiadomości Zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Gospodarstwo, przemysł i handel.
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Kolej żelazna.
Obwieszczenia.

RZECZY HISTORYCZNE. — I) Kronika Dytmara biskupa merseburskiego, jako jedno z najdawniejszych świadectw o Polsce. — II) Lista cywilna Królów Polskich, w XVI — XVIII wieku. p. *W. A. Maciejowskiego.*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Na zasadzie rozporządzenia władzy wyższej, podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem dzisiejszym, znajdujący się na mieście w porze nocnej dopiero po godzinie 11-ej w latarki oświetlone opatrzeni być winni; — że restauracje, cukiernie, kawiarnie, handle i inne t. p. zakłady mogą być otwarte do godz. 10ej wieczorem, szynki zaś wódczane od godziny 6ej z rana do godziny 8ej wieczorem, z pozostawieniem atoli prawa władzy policyjnej co do szynków niektórych skrócenia tego terminu gdy uzna potrzebę. — Warszawa dnia 16 (28) Lutego 1862 roku.—Jenerał-major, *Piłsudzki.*

Z Petersburga d. 1 Lutego

Najjaśniejszy Pan, po wysłuchaniu na radzie ministrów w d. 25 Grudnia r. z. (v. s.) raport sekretarza stanu barona Korfa, o sposobie komunikowania zadań prawodawczych i nowych projektów do praw, II wydziałowi własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji postanowić raczył następujące w tym względzie przepisy: 1) Wszelkie zadanie prawodawcze i projekta do nowych praw, wymagające wniesienia ich czy to na Radę państwa, czy też do jednego z wyższych Komitetów (Kaukazkiego, Syberyjskiego, izraelitów, organizacji klasy rolniczej), które dzielą z Radą obowiązek roztrząsania przedmiotów prawodawczych, mają być przed wniesieniem ich do właściwych zgromadzeń, przesłane przez odpowiednie ministerstwo, do zbadania II-u wydziałowi własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarji. 2) Wszelkie zadanie lub projekt nadesłany przez ministerstwo ma być roztrząśnięty w drugim wydziale: a) pod względem treści, to jest zgodności ducha, z dążeniem całego prawodawstwa; b) pod względem formy, to jest pod względem sposobu w jaki nowe prawo jest zredagowane dla wprowadzenia go do kodeksu i dodatków. Drugi wydział ma komunikować swe zdanie pod obydwoma względami ministerstwu, zkąd projekt został mu nadesłany. 3) Minister, nie zgadzający się, pod jednym lub drugim względem, z zdaniem drugiego wydziału, udzielać mu ma motywa tej niezgodności zdania. Jeżeli wydział nie uzna za dostateczne tych motywów, a minister z swojej strony nie uwzględni zarzutów wydziału, to sprawa ma być wniesiona do odpowiedniego zgromadzenia, z przedstawieniem sprzecznych zdań. 4) Kiedy stanowcza decyzja Rady państwa lub komitetu nie zgadza się z zdaniem drugiego wydziału, to takowe samo przez się upada; lecz nowa redakcja artykułów prawa, wypracowana stosownie do zapadłej decyzji przedstawiana na zatwierdzenie Cesarskie, ma być wypracowana w odpowiedniej kancelarji koniecznie za zgodą drugiego wydziału. 5) Ze swej strony, co do prac prawodawczych, powierzonych bezpośrednio drugiemu wydziałowi, takowy ma komunikować swe projekta władzom, których zarządu takowe dotyczą.

Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył dozwolić na urządzenie w m. Wilnie schronienia dla biednych starców i kalek wyznania rzymsko-katolickiego, według przepisów, zawierających się w ułożonej dla tego zakładu ustawie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Rada Stanu. — Przedstawiony przez Komisję Rządową Sprawiedliwości projekt do postanowienia o Sądach gminnych miejskich, wniesionym został przez Radę Administracyjną do Rady Stanu Królestwa.

— Ważne i różnorodnie dotąd rozstrzygane pytanie, dotyczące rozciągłości prawa propinacyjnego, mianowicie zaś: czy prawo to nadaje właścicielom ziemskim jedynie tytuł do ciągnienia korzyści z wyrobu, przedaży i szynkowania trunków krajowych, czy też upoważnia ich nadto do tak zwanego przymusu trunkowego, to jest do zmuszania mieszkańców dóbr, aby trunki na własną potrzebę wyłącznie tylko w dominialnych szynkach nabywali, — poddanem zostało przez Radę Administracyjną, pod rozbiór Rady Stanu Królestwa.

— Ponieważ gazeta *Czas* pomimo zakazu wprowadzania jej do Królestwa, bezwątpienia dochodzi do tutejszego miasta w mniejszej lub większej liczbie egzemplarzy, przeto weźmiemy pod rozbiór pierwszą lepszą z jej korespondencij z Warszawy, które zresztą są wszystkie do siebie podobne, by wykazać jak mało zasady mają wiadomości za pomocą których dziennik pomieniony stara się wprowadzić w błąd opinię publiczną w Europie i utrzymać zgubne rozdrażnienie umysłów w kraju.

I tak w numerze *Czasu* z dnia 23 Lutego jedna z tych korespondencij powiada:

„Fakt prześladowania obecnego niczem wytłomaczyć się i uzasadnić nie da, chyba prowokacją. Chcą nas zniecierpliwić, chcą doprowadzić do nierozwagi, chcą jednem słowem, ażebyśmy przerzucili się na pole zbrojnego wystąpienia. Do tego prowadzą działania Jenerałów, wojska i policji, tego sobie życzą, bo tylko takim sposobem potrafią utrzymać się na zyskownych posadach i dojść do wyniesienia. Spodziewamy się że nadzieje ich omylone zostaną, że naród który dał tyle dowodów umiarkowania i rozwagi i tyle pokus i namawiań odrzucił, i teraz w pole wyprowadzić się nie pozwoli i pozostanie w dotychczasowej spokojnej a wzniosłej postawie.....”

Pozostawiając rozsądnym czytelnikom sprawiedliwe ocenienie tych młodocianych i niesktadnych deklamacij zwracających przeciw Rządowi oskarżenie o prowokacje, właściwie do tych się odnoszące którzy przez swoje nieustanne demonstracje wywołali konieczność ogłoszenia stanu wojennego i dziś jeszcze opóźniają spełnienie przychylnych zamiarów Monarchy, przytoczymy z tejże korespondencji fakta mające niby usprawiedliwić powyższe oskarżenie.

Fakt 1-y. „Świeżo aresztowano ubogiego człowieka który wybiegł po doktora na pomoc niebezpiecznie chorej żony potrzebującej w chwili rozwiązania pomocy prędkiej. Nic nie pomogło, odprowadzili go na ratusz, na drugi dzień wypuszczono. Lecz biedny mąż zastał żonę i nowonarodzone dziecię martwe. Ileż to podobnie oburzających faktów przytoczyć by można.”

Pierwszy ten przytoczony fakt, jest czystym wymysłem i korespondentowi bardzo trudno by było wymienić nazwisko ubogiego człowieka, o którym tu wspomina. Gdyby podobny wypadek się był wydarzył, przyaresztowany człowiek natychmiast zostałby wypuszczonym i przez samą policję zaprowadzonym do najbliższego lekarza.

Przejdźmy do drugiego faktu: „Gdy owe 133,000 złp. rozdawano pomiędzy biednych w policji, umieszczono na liście potrzebujących wsparcia, bez jego wiedzy, szewca, biednego ojca siedmiorga dzieci. Wezwany do policji przyszedł i zażądał czego chcą od niego. — Masz odebrać 15 rs. — Za co i od kogo?— Od Cesarza wsparcie, ponieważ biedny jesteś. — Jestem biedny, ale wsparcia od nikogo nie potrzebuję, nie żądam. Nie mogli namówić biednego ojca do wzięcia wsparcia i za to osadzili go w więzieniu jako buntownika. Matka i dzieci opuszczone, byłyby z głodu pomarły, gdyby nie pomoc zacnych rodaków.”

W powyższem opowiadaniu, niema również ani słowa prawdy. Zacni obywatele Józef Koehler i Adam Prażmowski pomocnik dyrektora obserwatorjum astronomicznego, jako członkowie komitetu, któremu poruczono rozdzielenie rzeczonego wsparcia, poświadczyć mogą w potrzebie żywą wdzięczność tych wszystkich osób, które ze wsparcia tego korzystały. Nie tylko że komitet ten od nikogo nie doznał odmowy, ale nawet znalazł się w niemożności przyniesienia ulgi wszystkim niedostatkom, tak znaczną jest ich liczba, i uwzględnienia wszystkich prożb do niego podanych.

Fakt 3-ci prowokacyjny: „Jakób Tenczyński, akademik, w kościele podczas nabożeństwa odprawionego 13-go b. m. przez Arcybiskupa, ratował zemdloną kobietę. Przybiegła policja, lecz akademik odsunął ją mówiąc: „Służba wasza w kościele ustaje.” Gdy wychodził z kościoła, aresztowany został i odprowadzony na ratusz, a p. Hatzfeld skazał go w sołdaty do korpusu Orenburgskiego.”

Student o którym mowa, wprawdzie został przyaresztowany, za odsunięcie w nieprzyzwoity sposób strażnika policyjnego, który *pierwszy* pospieszył z pomocą kobiecie zemdlonej, lecz następnie władza biorąc na uwagę jego wiek młody i dopuszczając, że jako student medycyny w swem postąpieniu może nie miał złego zamiaru, a pragnął jedynie nieść jak najprędszą pomoc zemdlonej kobiecie, kazała go na wolność wypuścić.

4-ty fakt prowokacyjny. „W kilku kościołach policjanci zaglądali do książek modlących się i rewidowali je szukając modlitw za ojczyznę. Arcybiskup pozwolił modlić się za ojczyznę, *ale nie głośno*, usłuchano go, a oto policja książki rewiduje.”

Tyle jest prawdy w tem rewidowaniu książek do nabożeństwa w kościołach przez policję, ile jest prawdy w pozwoleniu danem przez Arcybiskupa do odmawiania *nie głośno* tych modłów za ojczyznę, które władza zakazała i które Kościół ani zaleca ani upoważnia.

5-ty fakt prowokacyjny. „Cesarz pozwolił Arcybiskupowi wprost do niego telegrafem się odnosić; Lüders pokazał przeciwny rozkaz, i przesyłania depesz telegrafem Ks. Felińskiemu odmówił.”

Możemy zapewnić w sposób najkategoryczniejszy, że władza nigdy zamiaru nie miała odmawiać Najprzewielebniejszemu JKs. Felińskiemu użycia telegrafu.

6-ty fakt prowokacyjny. „Spodziewając się, że w przyszłym tygodniu zwołane będzie ogólne zebranie Rady Stanu, pan Kruzenstern, wielki przeciwnik spokojnego załatwienia kwestji włościańskiej, polecił jednemu ze swych urzędników wypracować memorjał o włościanach, którym chce u Cesarza poprzeć swój sposób widzenia rzeczy. Wątpimy czy niedołężna ta praca odniesie jaki skutek. Nie dla tego, aby w Petersburgu życzono sobie prędkiego wyjścia i załatwienia stosunków włościańskich, ale dla tego, że ów memorjał, na fałszu oparty, jest nadto bardzo niezręcznie i słabo pisany.”

Ostatni ten fakt, mający usprawiedliwić oskarżenie wymierzone przeciwko Rządowi, ma tak mało zasady jak i wszystkie poprzednie. Memorjał, o którym mowa, nie istniał nigdy, chyba tylko w wyobraźni korespondenta *Czasu;* ale skoro Rada Stanu objawi swe zdanie w tej ważnej kwestji, będzie się można przekonać, że właśnie to jej rozwiązanie jakie w Komisji Spraw Wewnętrznych i Radzie Administracyjnej wygotowanem zostało, zarówno zabezpiecza interes włościan jak i samych właścicieli ziemskich.

Podobne deklamacje i wymysły nikogo w Warszawie nie mogą w błąd wprowadzić. Jeżeli uważaliśmy potrzebę ich wytknienia, to jedynie dla przestrogi niektórych zagranicznych gazet zwyczajnie czerpiących w dzienniku Krakowskim swoje o Polsce wiadomości.

Sprostowanie. — W N. 46 Dziennika Powszechnego z d. 15 (27) Lutego, w ogłoszeniu o nominacji nowych członków Konsystorskich, w wierszu 42-m zamiast *Do Konsystorza Parafialnego Łowickiego* czytać należy: *Do Konsystorza foralnego Łowickiego.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

List Cesarza do jenerała Montauban, który jakby nie istniał dla dziennikow paryzkich, z taką o nim odzywają się ostrożnością, ciągle jest powszechnym przedmiotem rozmowy. Największe jednakże wrażenie sprawia on w ciele prawodawczem. Starają się tam poznać jego cel, doniosłość i prawdopodobne skutki. Czy mają go uznać za radę? czy za polecenie? jak wyjść z tej trudności? jaki pośredni zaproponować środek? są to ciągle nastręczające się pytania. Spodziewano się, że można będzie sprawę tę załatwić w ten sposób,

RZECZY HISTORYCZNE

I. Kronika Dytmara Biskupa merseburskiego, jako jedno z najdawniejszych świadectw o Polsce, według wydania w zbiorze pomników niemieckich Pertza, przełożona na język polski i objaśniona p. Z. Komarnickiego. Żytomierz. Nakładem księgarni Husarowskiego. 1861.

II. Lista cywilna Królów Polskich, w XVI — XVIII wieku.

I.

Dzieło to w małej ćwiartce, w tłoczni Żytomirskiej A. Kwiatkowskiego i Sp. wyciśnięte, zawiera wstępu stronic XXIV, a treść jego ma ich 374 i ćwiartkę jednę, na której stoi spis przedmiotów, i wyliczenie omyłek druku. Wydanie dzieła jest ozdobne, cena sklepowa rs. 3 k. 30 wynosi.

Winszujmy sobie, żeśmy przyszli na myśl dzielenia pracy i na polu naukowem. Pielęgnując ją dojdziem do celu, a idąc raz obraną drogą, posiędziemy rychlej niżby się spodziewać można, dzieje narodu, opracowane nie już jak dotąd urywkowo, lecz całkowicie, a przytem gruntownie i wymownie. Podział ten na trzy kategorje, już się rozłożył sam z siebie. Jedni z pracujących dziś na niwie dziejów ojczystych zbierają źródła, i takowe albo sami obrabiają, albo je innym do opracowania zostawiają, ażeby z osnowy ich na większą lub mniejszą skalę monografje tworzyć, lub dzieła całość pewną stanowiące, układać można. W jednym z niemi rzędzie, ale wyżej od nich, stoją ci, którzy odszukane przez siebie źródła sami opracowują. Głównymi pracownikami za dni naszych byli na tem polu Tytus hr. Działyński i Joachim Lelewel. Opustoszone po nich miejsce w dziedzinie nauk, któż obejmie godnie?

W drugim rzędzie stawiam tak dla krótkości nazywanych *opowiadaczy.* Ci obrazują co zbadali pierwsi, krasomównie opowiadając, co tamci nieraz kuso i sucho przedstawili. Wielkie oni dla wiedzy czynią przysługi przez to właśnie, że jej sporzą miłośników liczbę. Ponieważ głównem ich zadaniem jest pod korcem, jak to mówią, ukrywane nieraz przez pierwszych pisarzów światło objawiać, i tak rozszerzać wiedzę dziejów, z małą lub żadną o ich postęp troską, przeto jeżeli według możności nie usiłują łączyć zalet pisarzów pierwszorzędnych z opowiadawczym swoim talentem, to *na teraz* jest z nich jakaś pociecha dla nauk, lecz *na przyszłość* mała, i z postępem czasu coraz mniejsza będzie: chyba że dzieło które zużyli, lub skrócili, lub zupełnie przerobili, zaginie i w jego miejsce wstąpi ich praca. Tym sposobem z klasycznych pisarzów starożytnych, nie jeden skrybent uwiecznił swe imię, i zyskał w potomności sławy swej rozgłos. Z opowiadaczami a nie badaczami dziejów, współubiegają się *powieściarze* ci, którzy snując na tle dziejowem historyczną, z talentem napisaną powieść, większe od poprzednich wlewają przez nią w masy zamiłowanie do dziejów. Pod tym względem sławny powieściarz szkocki za naszych czasów zasłynął, i bardziej od badaczów i opowiadaczów, zagrzał ciekawe wiedzieć przeszłość do czytania tłumy. W poczcie opowiadaczy stawiam na pierwszem miejscu Karola Szajnochę, kalectwem niestety! nieuleczonem, jak słyszę, dotkniętego. On nie tylko opowiadając, lecz według możności i badając dzieje, szerzy liczbę miłośników historji, jak mało kto przed nim, Żałuję, że obok niego, ani jednego powieściarza postawić nie mogę; lecz mam nadzieję, że się i ci na polu nauk, a może niezadługo ukażą.

Nie mierząc się z obu rzędami historyków ci znowu, którzy źródła popularyzują dziejowe, nie mniejszą od nich mojem zdaniem czynią przysługę, albowiem nietylko miłość ku historji wzniecają, lecz i chęć nabycia gruntowności dziejowej obudzają w masach, wiodąc je do zapoznawania się ze źródłami i sięgania na samo dno prawdy. Za ich powodem, nie jeden dyletant dziejowy, na pierwszorzędnego historyka kieruje się mimo wiedzy, i z konsumenta, producentem naukowym się staje.

Nie posiadając dotąd historjografja polska w tym rodzaju pisarza, naraz dwóch uzyskała. Pierwszym jest ten, który na język ojczysty nie tylko przełożył jedno z najdawniejszych o Polsce historycznych świadectw, ale i objaśnił to świadectwo. W drugiem po nim miejscu, staje wydawca kroniki Kadłubka na polski język wytłómaczonej, która się niebawem ma ukazać w handlu księgarskim. Poprzednik obu, Borneman Gustaw, (dawniejszych na tem polu pracujących nie tykam), który Jana Długosza dzieje, na język polski przekładać rozpocząwszy, ani tekstu ich nie objaśnił, ani się w czemkolwiek do ocenienia rękopisów kronikarza nie przyczynił [1]), niżej od obu stanął; czy zaś wyrówna im nowy dzieł Długosza wydawca, czas to objawi. Co bądź, jeżeli się więcej tego rodzaju prac, jaką nam pp. Zygmunt Komarnicki i Aleksander hr. Przezdziecki przedstawili, ukaże, dowód to będzie wielkiego w czytelnictwie dziejowem u nas postępu, i otucha na przyszłość, że się ziści com w wydanem od siebie r. 1851—2 Piśmiennictwie Polskiem przepowiedział, twierdząc: że nietylko przez obrazowanie i powieściowanie, rzucających w tłum czytelników ojczyste dzieje, lecz i przez ogłaszających jej źródła w polskiej mowie pisarzów, historja nasza w masach narodu coraz więcej upowszechniać się będzie. Potrzeba tylko ażeby przyśli przekładacze, podobnie jak p. Komarnicki, wczytawszy się w oryginał, słowa jego i myśli pojmować jasno, i donośnie a zrozumiale przedstawiać je umieli. Wtedy nie w jednego miłośnika dziejów wleją to przekonanie, że wszystko dlań jedno, czy z oryginału czy z przekładu prawdę pojmować będzie, skoro otwarte przed nim źródło wiedzy, z cudzoziemskiej krainy na polską przeprowadzone ziemię, w niczem siły swej nie zmieniło, skoro się jednakowo w oryginale i w przekładzie prawda przedstawia.

Ponieważ drugorzędny wyręczycielem jest pierwszorzędnego historyka tego, który nawykł rozprawiać o dziejach, jakby o nich rozmawiał z kolegami, i prawić o nich językiem im tylko zrozumiałym, dla reszty zaś słuchaczy brzmiącym jak niemieckie kazanie: czyli, innemi mówiąc słowami, ponieważ opowiadacz zrobił sobie zadanie, jasno wypowiedzieć, co tamten ciemno przedstawił, przeto ma za obowiązek wyobrazować tak dzieje, ażeby osnowa ich równie dokładnie, a w powabniejszej niż u tamtego, przedstawiła się czytelnikowi szacie, i ta szata przyrządem swym, czyli wątkiem się i postawą, spodobała powszechności. Tym sposobem Szajnocha winien nam umozajkować oschle opowiedziany od Lelewela upadek Bolesława Śmiałego, winien spopularyzować nie jedno dla ogółu niedostępne pierwszorzędnego historyka polskiego dzieło. Tenże sam obowiązek ciąży na przekładaczu źródeł. Jego jest rzeczą, obznajmić się ze wszystkiem, cokolwiek dla wyjaśnienia pierwotworu zrobiono, i czytelnikom go swym przedstawić jasno. Może, jeżeli się mu tak zdawać będzie, odrzucić nie jedno, co poprzedni objaśniacze po różnych kątach pozbierawszy, niby komentarz ztąd dla wyrozumienia rzeczy potrzebny zrobili: ale choć napomknąć o tem winien, jeżeli się nie chce wydać na pogadankę, że bez należytego przygotowania się, przystąpił do pracy. Tem bardziej czuć się do tego obowiązku winien, gdy się dorozumiewa, że chociaż to i owo nie wyjaśniono w źródle, jednakże czytelnik nie ma prawa żądać od niego, jako przekładacza a nie rzeczy badacza, wyjaśnienia, gdy tego nie wyjaśnili pierwszorzędni historycy. Co mając na uwadze i do pracy p. Komarnickiego to stosując, nie wytykam mu mylnego wyrazów Dytmara (str. 125) *unanimis consensus, Cellarius* (str. 101), *urbs* (str. 243), *curtis* (12) pojęcia, te albowiem dopiero w IV obecnie wychodzącym tomie historji prawodawstw, a więc w piśmie dotąd mu nieznanem, wyjaśnienie, jak sobie pochlebiam, znajdą: ale zarzucam mu, że co się dotyczy *handlu niewolnikami* (str. 83), *małżeństw* (str. 93—4), *Poppona Biskupa Krakowskiego* (str. 95), nie raczył uwzględnić znanego sobie wydania drugiego historji prawodawstw (III § 93 nstpn, I II III, § 20 II, § 279 285), a mówiąc (na str. 47) o Pamiętnikach, nie w to jak się mniemać zdaje zmierzających, ale owszem wcale co innego uwzględniających, nie raczył baczyć na Szlecera (tom V 160) cytaty, których ważyć lekce nie można. O te atoli w części niedostatki, a w części usterki, jak krytyk przekładacza Dytmarowej kroniki nie potępia, tak i wyrozumiały czytelnik winić go nie powinien, biorąc to na uwagę, że gdy się od podobnych usterek i niemieccy przekładacze rzeczonej kroniki nie ustrzegli, to i jemu darować można, że się ich nie ustrzegł. Mniemam, że powtórnie wydając swe dzieło p. Komarnicki (czego mu z serca życzę), na głos mój ucha łaskawie nakłonić raczy, tudzież wysłucha prośby, którą do niego zanoszę.

Życzeniem mojem jest, ażeby się zajął przekładem i wyjaśnieniem kroniki Marcina Gala, w czem wszelką Mu, na jaką się będę mógł zdobyć. przyrzekam pomoc. Według mego przekonania, dzieje przed-Chrobrowej Polski z Dytmara, Chrobrowej i poza-Chrobrowej z Gala, przedjagielońskiej i starojagielońskiej z Długosza, przy pomocy innych źródeł, głównie się wyrozumiewają. Długosza po polsku, dzięki wydawcom dzieł jego, mamy przyobiecanego; Dytmara posiadamy; Gala któż przełoży? Trudna to zaiste praca, ale kronikę Biskupa merseburskiego przełożyć było o wiele trudniej, gdy dotąd głównie ubikacją i politycznych bieg rzeczy w nim badano, a stan socjalny pozostawiono odłogiem. Ztąd tak mało dla poznania mitologji (choć więcej jak p. Komarnicki mniema [2]), rządu nadłabańskich Słowian, gospodarstwa ich narodowego, nakoniec dla poznania praw, objaśniacze Dytmara kroniki zrobili: co wszystko inaczej się ma z przedchrobrową i pochrobrową Polską, i co wyrozumienie kroniki Gala ułatwia wielce. Spojrzę na ten szczegół raz jeszcze, zdając sprawę z czytania kroniki Nestora, której przekładem szanowny Juljan Kotkowski obdarzyć nas raczył [3]). Nastąpi to, skoro mnie oddział II pisma tego dojdzie.

II.

Gdy na tron polski po Zygmuncie Auguście osierocony, wybrany królem Henryk Walezy, pytał wysłanych do siebie posłów o dochody nowego państwa swojego, usłyszał od Konarskiego, przodkującego w poselstwie, że dochody te około trzech miljonów złotych wynoszą. Zastanawiając się nad temi słowami znakomity prawa politycznego narodu polskiego badacz, Godfryd Lengnich [1]) mówi:

[1]) Wyszedł tom I tego przekładu w Lesznie i Gnieźnie 1841.

[2]) Mógł jak mniemam, z Pierwotnych dziejów Polski i Litwy, str. 142 odgadnąć p. Komarnicki jakie znaczenie miał nieodgadniony przezeń (str. 214) *Zwarasici.*

[3]) Latopis Nestora. Stary tekst mnicha Ławrentego z XIV wieku. Oddział I w Kijowie. 1860.

[1]) Prawo pospolite w dwóch tomach i t. d. Przekład z łacińskiego języka księdza Marc. Moszczeń-

aby przeznaczyć hrabiemu Palikao tę dotację tylko dożywotnie, ale niewiadomo czy Cesarz zgodzi się na to, bo na list w tym przedmiocie hrabiego de Morny, Cesarz odpowiedział tylko, że nie miał zamiaru narazić godności i niezależności izby, lecz o proponowanym układzie nic nie wspomniał. Przytem jest to jedyne stanowisko, jakie Cesarz mógł zająć względem izby, bo w układy z nią, dla wydobycia jej z trudnego położenia, w żaden sposób nie wypada mu wchodzić. Do deputowanych samych należy projekt przyjąć w całości, lub też ze zmianami lub go nie zatwierdzić, do czego Cesarz pozostawił im zupełną swobodę.

Ostatnie posiedzenie Senatu, o którem podają wiadomość depesze, uspokoiło się co do formy, chociaż nie co do treści mów, dotyczących jak najdrażliwszego zadania. Na początku posiedzenia, książe Napoleon energicznie zaprotestował przeciwko słowom wyrzeczonym na poprzedniem posiedzeniu przez p. Boissy, oskarżającym księcia o oddzielanie się od Cesarza i następcy tronu. P. Boissy powiedział: „W łonie senatu wzniesiono sztandar linji młodszej, naprzeciwko sztandaru linji starszej.” Odpowiedź księcia była następująca: „W zeszłym roku już zaprotestowałem przeciwko podobnym oskarżeniom. Powtarzam znów, że zamiarem moim jest bronić cesarstwa konstytucyjnego i liberalnego. Cesarstwo może popierać swobodę, lecz swoboda ta powinna stosować się do istniejących instytucij (znaki zadowolnienia). Że inni o tem zapominają, bardzo być może; ale ja, który pamiętałem o tem, wtedy kiedy Ludwik Napoleon był więźniem lub wygnańcem, będę o tem pamiętał i dzisiaj, tem bardziej, że obowiązek ten zgadza się z dawnem mojem poświęceniem, które nigdy nie ulegnie zmianie (głośne oznaki zadowolnienia). Co zaś do oskarżeń wymierzonych przeciwko mojej osobie, postanowiłem odpowiadać na nie tylko pogardą.”

Burzliwe rozprawy senatu, które tak wielkie sprawiły wrażenie we Francji, musiały koniecznie wywołać pewien odgłos i w Anglji, gdzie a szczególniej w Londynie nie mniej zajęły opinję publiczną. Dotąd trzy dzienniki dopiero wyraziły swe zdania; *Morning Star* gorąco chwaląc mowę księcia, *Morning Herald* organ torysów, zawzięcie ją krytykując i *Morning Post* z umiarkowaniem oddając jej pochwały, dlatego, że książe oświadczył „iż w świeckiej władzy papieża, należy szukać prawdziwych nieprzyjaciół Francji i panującej dynastji.”

Niedawno podana wiadomość telegraficzna o rozprawach co do uzbrojeń w angielskiej izbie gmin w zupełnie przeciwnem przedstawiła je świetle. Tak p. Lindsay który interpelował gabinet, jak i odpowiadający mu lord Paget, wyraźnie oświadczyli zupełną wiarę w zamiary Cesarza francuzów i oddali słuszne pochwały jak najgodniejszemu postępowaniu jego względem Anglji.

Postanowienie Króla Pruskiego co do uznania Królestwa Włoskiego, dotąd niewiadome, daje powód do różnych komentarzy. Kiedy z jednej strony depesze telegraficzne zapewniały że uznanie to już nastąpiło, *Gazeta Augsburgska* utrzymuje, że chociaż większość rady ministrów okazała się przychylną temu środkowi „wątpią czy król rzeczywiście podpisze ten akt w chwili, kiedy w kwestjach Hesko-elektoralnej i Holsztyńskiej, pożądanem by było zbliżenie się Prus do Austrji, tem bardziej że państwa drugiego rzędu, okazują się skłonnemi do pojednania.” Na to jeden z dzienników belgickich powiada, że deputowani pruscy powinni okazać tem większą stałość, im gabinet okazuje większe wahanie, i że wniosek p. Carlowitz dotyczący uznania powinien zyskać większość głosów. Opinja, powiada on, więcej nie wymaga, a naród Włoski, będzie uważał za dostateczne uznanie, wyrzeczone przez reprezentantów Pruskich.

Dzienniki wiedeńskie poświęcają swe wstępne artykuły rocznicy wprowadzenia ustawy lutowej, oceniając przebieżoną dotąd w ciągu roku drogę i przewidując przyszły rozwój państwa, stosownie do swych stanowisk. W ogóle jednak wiele liczą na sejmy prowincjonalne które jednocześnie z Węgierskim i Kroackim mają być zwołane w Lipcu, a które podług ich zdania nadadzą prawdziwe życie ustawie, utrwalając autonomję prowincij w zakreślonych granicach, na podstawie zasad zatwierdzonych przez wiedeńską radę państwa. Izba niższa zimno przyjęła przedstawienia ministra skarbu względem układu z bankiem. Sprawozdania komisji budżetowej, będą gotowe zaledwie w końcu Marca.

Rząd turecki zaciągnął pożyczkę 10 milionów f. st. za pośrednictwem domu bankierskiego Devaux w Londynie. Rękojmię tej pożyczki stanowią niektóre nowe i dawne podatki; oprócz tego Porta zobowiązała się przebić swą monetę, ograniczyć wydatki i przyjąć kontrolę europejskiej komisji co do użycia funduszów. Podług wiadomości z Turcji przez Marsylję nadeszłych, Aali-pasza, przypisując wzburzenie panujące na granicach Turcji od strony morza Adrjatyckiego, podburzaniom ze strony włoskiej, miał w tym przedmiocie żywą rozprawę z posłem Wiktora-Emanuela. Podejrzeń i obaw ministra spraw zagranicznych nie dzieli widać Wielki Wezyr, bo krążyła w Konstantynopolu pogłoska o usunięciu Aali paszy i zmianach w gabinecie.

Wiadomości z Grecji przez Monachjum i przez Paryż, tak są sprzeczne, że niepodobna zrobić sobie wyobrażenia o rzeczywistem stanie rzeczy.

Anglja.

Londyn, 24 *Lutego*. *Times*, roztrząsając dziś kwestję niemiecką, powiada: „Noty, wymienione obecnie pomiędzy państwami niemieckiemi, dowodzą, że Niemcy przechodzą chwilowo przesilenie w polityce, na rozumowaniach opartej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że naród niemiecki poprzestanie na teraz na rozwiązaniu zadania jedności narodowej li-tylko w zasadzie, i dopiero z następstwem czasu, gdy nadejdą okoliczności sprzyjające, wytknie sobie sposób postępowania, zdolnego urzeczywistnić teorję. Wątpić należy, ażeby korespondencje ministrów państw niemieckich wywołały niezwłocznie czynne ze strony samychże dworów wystąpienie, lub też ażeby dążności narodowe oddziałały zaraz na niemieckie izby prawodawcze. Noty wielomówne i mowy napuszone pedantyzmem na teraz wystarczą, albowiem książętom niemieckim za mało sprzyjają okoliczności, a ich poddani zbyt mało w życiu politycznem posiadają doświadczenia, ażeby można było myśleć o niezwłocznem zastosowaniu teorji do praktyki. Po należytem atoli zbadaniu roztrząsanej obecnie kwestji, można przyjść do przekonania, że stosunki małych państw niemieckich do obu wielkich, zwrócą na się wkrótce w wysokim stopniu uwagę Europy. Pod pozorną stagnacją spoczywa może potęga, zdolna nowe dla państw niemieckich utorować drogi. Jeżeli stan przekształcenia związku niemieckiego powiedzie się, domy panujące mogą zyskać na tem co najmniej tyleż, ile zyska sam naród niemiecki. Lecz do należytego przeprowadzenia tego planu, potrzeba wiele odwagi i wytrwałości. Jeżeli przeobrażenie związku niemieckiego odsunie Prusy od Austrji i niektórych małych państw, nie będzie w tem nic dziwnego. Wadliwa organizacja związku niemieckiego jest od 40-tu lat przyczyną rozdwojenia pomiędzy obu wielkiemi państwami, które też cały ciężar tej wadliwości dźwigają. Austrja, potrzebująca poparcia ze strony innych dworów niemieckich i nie znajdująca w nich tyle sympatji, na ile liczyła, okazywała stale większe z obecnej organizacji rzeszy niezadowolenie, aniżeli spółzawodniczące z nią Prusy. Pomimo chwiejącej się nieraz potęgi Austrji, państwo to wraca stale do przewodniczenia w związku, a zyskana na chwilę przez Prusy przewaga, musi znowu w obec niej ustąpić, jak tó miało miejsce po załatwieniu spraw włoskiej i węgierskiej. Wytrwałość Austrji w dążeniu do swego celu, weszła w przysłowie, a musi być nie małą, kiedy nawet po utracie posiadłości włoskich, zdołała zatrzymać po swej stronie większą część mały państw niemieckich i znaczną masę ludów niemieckich. Taka polityka Austrji obudza w Prusach ducha spółzawodnictwa, co przyczynia się do podtrzymania niezawisłości i wpływu Bawarji, Hanoweru i znaczniejszych z małych państw rzeszy. Pomimo to nieszczęściem będzie dla Niemiec, jeżeli Austrja i reprezentowane przez nią zasady, staną się w związku jedynie przeważającemi. Obok wielu wad w organizacji wewnętrznej Austrji, państwo to dąży widocznie do użycia związku niemieckiego za środek do przeprowadzenia zamiarów swych w prowincjach nie niemieckich, i z tego już powodu zbyteczny wpływ austrjacki jest dla innych państw niebezpieczny. Dziwnem się może wydać, że Austrja, mocno zachwiana w swych posadach z powodu opłakanego stanu finansowego i niepowodzeń na polu polityki europejskiej, jest jeszcze w stanie przewodniczenia książętom niemieckim, nie budząc bynajmniej nieufności ich poddanych. Przyczynę tego szukać należy w gotowości, z jaką Austrja stale oświadcza się gdy chodzi o obronę interesów niemieckich, podczas gdy Prusy, jakkolwiek daleko pod tym względem wolnomyślniejsze, nie tak śmiało występują. Skutkiem tego pierwsze w Niemczech państwo konstytucyjne czuje się wśród rzeszy odosobnionem. Energiczniejsze ze strony Prus postępowanie, zyskałoby im serca wszystkich mniejszych państw niemieckich i postawiłoby monarchję Pruską, z takim taktem w kwestjach zewnętrznych postępującą, na czele całej rzeszy niemieckiej.”

Podług urzędowego wykazu, wartość przedmiotów handlu, wywiezionych z Anglji w 1861 r., wynosi o 8% mniej niż w roku poprzednim, który, jak powiada *Times*, był najpomyślniejszym rokiem pod względem handlowym. Wywóz wyrobów bawełnianych wynosił w r. z. o 11%, mniej niż w 1860 i o 3% mniej niż w r. 1859. Wywóz zaś przędzy bawełnianej wynosił o 3% mniej niż w 1860, i o $1\frac{3}{4}$ % mniej niż w 1859. Najbardziej zmniejszył się wywóz w r. z. żelaza, wynosił bowiem o 15% mniej niż w r. 1860. W ogóle wywieziono w r. z. z Anglji rozmaitych przedmiotów za 125 przeszło milionów f. st., czyli za 10 przeszło milionów (8%) mniej niż w r. 1860, oraz za pięć przeszło milionów (5%) mniej niż w r. 1859.

Austrja

Wiedeń, 26 *Lutego*. Zaprzeczają tu stanowczo pogłosce, jakoby prowadzenie ze Stolicą Apostolską układów co do rewizji konkordatu, powierzone zostanie p. Hübner lub kardynałowi-arcybiskupowi Rauscher. Misja ta powierzoną zostanie p. Bach, posłowi austrjackiemu w Rzymie.

W tych dniach ma być ogłoszone nowe prawo gminne, przez radę państwa przyjęte, a przez Cesarza usankcjonowane.

Pierwsza rocznica nadania ustawy lutowej obchodzoną jest dziś w krajach z tej strony Lejty nietylko przez niemców, lecz także przez inne narodowości, co służy dowodem, że konstytucja zaczyna zapuszczać w Austrji korzenie.

Co do kwestji elektorsko-heskiej, nie wiadomo dotąd, czy Prusy dążyć będą do jej rozwiązania na drodze układów na sejmie niemieckim, z popieraniem ustępstw na rzecz prawa wyborczego, czy też działać będą w tym względzie zgodnie z Austrją, albo też nareszcie wystąpią w tej kwestji samodzielnie, wprost od siebie. Zdaje się, że rząd pruski chwyci się pierwszego z tych trzech środków.

Ważnem jest bardzo stanowisko, jakie przyjmą państwa, trzymające stronę Austrji, względem traktatu handlowego prusko-francuzkiego. Zdaje się, że wprowadzenie w życie warunków tego traktatu położy koniec istnieniu związku celnego niemieckiego i zbliży mniejsze państwa niemieckie, pod względem interesów handlowych, do Austrji.

Komisja finansowa izby deputowanych nie została jeszcze dotąd urzędownie zawiadomioną o skutkach układów rządu z bankiem narodowym. W każdym razie układy te, za nim zatwierdzone zostaną przez komisję finansową, a tem bardziej, przez izbę deputowanych, wywołają niewątpliwie zawziętą walkę parlamentarną. Rozeszła się nawet teraz pogłoska, iż zaniechano te układy, pozostawiając *status quo* finansowy do 1865 r., oraz że skarb pokryje na teraz deficyt za pomocą oświadczenia, że banknoty jedno i pięcioguldenowe są pieniędzmi przez państwo poręczonemi, co ułatwi wycofanie zastawionych w banku papierów.

Francja

Paryż, 24 *Lutego*. Od kilku lat nie panowało tu tak silne wzburzenie jak teraz, a wypadki jakby naumyślnie gromadzą się dla nadania większej uroczystości obecnej chwili. Rozprawy senatu przybrały niesłychanie ożywiony charakter; wszyscy członkowie tego ciała, należący czy to do dyplomacji, czy do wojska, czy do administracji, czy do sądownictwa, czy też ludzie naukowi, pojęli, że znaczenie ich nagle wzrosło w oczach kraju, z powodu ważności rozstrzyganych zadań. Rzeczywiście senat przedstawia ciekawy widok; po raz pierwszy, od dziesięciu lat kwestje zasady, tak śmiało były postawione w jednem z wielkich ciał politycznych, i dążenia sprzeczne starają się przechylić na swoją stronę rząd. W murach pałacu Luksemburgskiego odezwały się niesłychane tam odgłosy, i chwila musiała być bardzo ważna, kiedy rząd uroczyście powtórzył zobowiązania dane przed dziesięciu laty. Dziwnie czasy się zmieniły; wyraz rewolucja (z 1789 r.) niegdyś tak przerażający swem brzmieniem, został przyjęty za godło przez rząd. Dziwnem się wydaje, to co się teraz zdarza, że książę krwi, minister, muszą z trybuny bronić pierwszych żywiołów swobody prasy; role zupełnie się zmieniły, rząd opiera się wysokiemu zgromadzeniu, i w tej opozycji popiera go prasa. Teraz rozdział na dwa tylko stronnictwa we Francji stał się wybitnym; dwa tylko bowiem istnieją: liberalne rządowe i ultra-prawe. Temu ostatniemu przypisać należy, że rząd przyjął tak stanowczą postawę i ściśle wyciągnął odgraniczającą od dążeń tego stronnictwa linję.

Od 24-go listopada przebieżono znaczną drogę; nie przywięzując zbytecznego znaczenia do wyskoków wyższego zgromadzenia, nie można zaprzeczyć, że logika wypadków, przyspiesza rozwiązanie niektórych kwestij. Stronnictwa obliczają swe siły, zdania stają wybitniejsze i odrębniejsze, przepaść między niemi rozszerza się; koniecznie trzeba będzie stanowczo przyjąć pewną drogę a może i porzucić niefortunny systemat ciągłego równoważenia.

Dziś w dalszym ciągu w senacie prowadzą się rozprawy nad adresem. Odpoczynek niedzielny uspokoił cokolwiek umysły, ale wątpią czy rozprawy te zostaną ukończone bez nowych burz.

Ciało prawodawcze nie ma dziś plenarnego posiedzenia. Według porządku dziennego miała się tylko zebrać komisja, wyznaczona do roztrząśnięcia prawa dotacji dla jenerała Montauban. List Cesarza, ogłoszony w *Monitorze*, był dziś przedmiotem żywych rozmów w korytarzach izby. Zapewniają, że zmienił on usposobienie znacznej liczby deputowanych, i że niewątpliwie prawo to zostanie przyjęte.

Patrie podaje wiadomości z Vera-Cruz, nie potwierdzające wcale poprzednio głoszonych wieści o pokojowem usposobieniu jenerała Doblado, który jak wiadomo, jest naczelnikiem gabinetu w rządzie Juareza. Jenerał ten, którego wystawiono, jako skłonnego do ustępstw na korzyść mocarstw europejskich, prowadzących obecnie wojnę, jak się okazuje, popiera myśl jak najsilniejszego oporu. Tak w pierwszych dniach stycznia wydał proklamację, zapowiadającą cudzoziemcom przebywającym w Meksyku, iż w razie jeśli nie zechcą opłacać nałożonej kontrybucji (wynoszącej 2% od majątku) i ofiar patrjotycznych postanowionych przez rząd centralny, wystawią się na całą surowość praw. W ślad za tą proklamacją miało miejsce surowe egzekwowanie tych opłat, przeciwko czemu konsulowie Austrji, Prus i Rosji zaprotestowali na korzyść swych ziomków. Wykonanie groźb, wyrażonych w proklamacji, wskazuje że rząd Juaresa, chce doprowadzić rzeczy do ostateczności i że odrzuci przesłane mu przez sprzymierzonych ultimatum.

Wojska sprzymierzone robiły silny rekonesans do doliny Jalapa o $3\frac{1}{2}$ mil od Vera-Cruz, lecz nigdzie nie spotkały wojsk meksykańskich. *Patrie* dodaje, że wszędzie sprzymierzeni doznawali ze strony mieszkańców miasteczek i wsi oznak współczucia, lecz obawiać się należy, czy ta wiadomość, tak jak i poprzednia o pokojowem uspokojeniu jenerała Doblado, nie grzeszy optymizmem.

Włochy.

Turyn, 21 *Lutego*. Deputowani Crispi, Mordini i Mieli powrócili wczoraj z Kaprery. Dzisiejszy dziennik *Diritto* ogłasza list Garibaldego do komitetu genueńskiego, pisany oczywiście za wspólnem porozumieniem się z deputowanymi, w ktorym b. dyktator, jakkolwiek łagodniej wyraża się o komitecie, żąda jednak aby wykluczono zeń niektórych członków, mających dążności anty-monarchiczne. Garibaldi zawsze wierny swemu hasłu „Italia et Vittorio-Emmanuele”, chce aby ono było hasłem dla wszystkich, uważając je za najpewniejszą drogę, prowadzącą do Neapolu i Palermo. Zdaje się, że komitet ustąpi w tym razie, bo w rzeczy samej stronnictwo naprzód posunięte, bez Garibaldego, jest jak ciało bez głowy. Z drugiej zaś strony przywiązanie jenerała do Króla, jest pod tym względem dostateczną rękojmią. Pomimo to jednak zebranie 9-go marca zajmuje wszystkie umysły, bo każde stowarzyszenie nie będące pod zasłoną prawa, wzbudzać może niejaką obawę.

Miano dziś roztrząsać w senacie projekt do prawa, dotyczącego wyższego wychowania, ułożonego przez p. Matteucci; ale z powodu słabości p. de Sanctis, odłożono na później rozprawy w tym przedmiocie. Senat zajmie się teraz rozbiorem prawa stemplowego i prawa wpisu sądowego, do których zapewne liczne zmiany będą wprowadzone, na czem niewątpliwie kilka dni zejdzie, zanim zostaną ostatecznie zatwierdzone. Niektóre osoby użalają się na to opóźnienie, ale powinny wziąść na uwagę, że prawa te są nadzwyczaj ważne, bo dotyczą nietylko interesów państwa, to jest powiększenia dochodów skarbu, ale oprócz tego mają i prywatne dobro na celu; muszą więc być dokładnie rozebrane, tak ażeby nic im zarzucić nie było można. Komisja, która miała się zająć wprowadzeniem potrzebnych zmian do praw gminnych i prowincjonalnych, ukończyła już swoje czynności, i dziś może sprawozdanie jej przedstawionem będzie w izbie deputowanych; ponieważ jednak posiedzenia parlamentu mają być zawieszone na dwa tygodnie, dopiero więc w miesiącu marcu wzięte będzie pod obrady; nie można wszakże wyrzec stanowczo, czy przed tem jeszcze ważna jaka kwestja polityczna nie przyjdzie na pole rozpraw. Puszczono w tych dniach fałszywą pogłoskę o usunięciu p. Carutti sekretarza jeneralnego

---

że się z prawdą nie zgadzają, albowiem przypuścić nie można ażeby ówczesne dochody Królów Polskich do takiej cyfry dochodzić, czyli ewaluując owe złote na dzisiejszą monetę półtora miljona czerwonych złotych wynosić miały. Lecz jeżeli pierwszy z Jagielonów po kądzieli, mając dochody swe przez ustawę sejmową oznaczone, mógł je na półtora miljona, lub, nawet, jak inni twierdzą na dwa miljony liczyć, to bez zaprzeczenia mógł w dwójnasób większe ostatni z Jagielonów po mieczu posiadać, który takiemu ograniczeniu nie ulegał. Dochody owe, na pozór wielkie, były małe w porównaniu ich z rozchodami. Nietylko bowiem, według tego cośmy w tem piśmie, [2]) dzieło J. N. Romanowskiego (dziś nieboszczyka niestety!) rozważając powiedzieli, obronę potoczną, czyli zewnętrzne bezpieczeństwo kraju, z dochodów swych utrzymywał Król Polski; nie tylko dworu swego świetność opatrywał i wszelkie na podtrzymywanie w całości maszyny rządu wydatki czynił; ale i do ponoszenia kosztów na prowadzenie wojny w znacznej przykładał się części. Jakoż gdy zkądinąd wiemy że w roku 1552 dochody prywatne Zygmunta Augusta ledwo sto czterdzieści cztery tysiące i sto złotych ówczesnej monety, a w roku 1562 daleko mniej bo tylko sto piętnaście tysięcy dwieście sześćdziesiąt wynosiły [3]), czyli, jak ja rzecz tę pojmuję, tylko tyle Król ów na swoją osobę a resztę na potrzeby kraju wydatkował, to nie powiemy, ażeby rzeczywiście zbyt wielkie dochody Zygmunta Augusta następcy jego przedstawić miano. Inna rzecz jest gdy o to zapytamy, czy owe miljony szły wyłącznie na kraj lub też na inne cele. Twierdził pierwsze Zygmunt August, i zeznawał na sejmie publicznie, że chociaż wielkie posiada fundusze, nie ma jednakże czasami co jeść, gdyż mu fundusze te rozbierane bywają. Atoli świadomi rzeczy twierdzili na odwrót, że dla tego Król nie ma dostatecznych zasobów na potrzeby rzeczypospolitej i swoje, iż żyje za hucznie, trwoni na zbytki, a stara się o praw ekzekucję, czyli każe ekzekwować skarbowych dłużników dla tego, by tem więcej mógł wydawać na te cele [4]). Bądź dla tego żeby wpływy do królewskiego skarbu zabezpieczyć, i nie stawiać kraju w konieczności, łatania (słowa są posłów na sejmie roku 1552 [5]) podatkami pospolitemi co monarsze przez szarpaniny prywatnych ubywało; bądź ażeby go postawić w możności uregulowania swych wydatków należycie, zaczęto dla osadzonego na tronie Zygmunta III formować na Litwie zaraz na sejmie koronacyjnym (r. 1588), a w Koronie w rok po tym sejmie, listę cywilną [6]), która niewiadomo w którym roku panowania tegoż monarchy doszła do cyfry znakomitej. Niepodobna było dotąd oznaczyć tej cyfry. Przybliżonym sposobem oznaczył ją Franciszek Siarczyński na blisko półtora miljona, a Starowolski na dwa miljony złotych [7]): oba niedaleko odeszli od prawdy. Rzeczywiście albowiem wynosiły do skarbu królewskiego wpływy w roku 1632 ówczesnych złotych miljon czterykroć czternaście tysięcy pięćset jeden (1,414,501), tudzież grzywień ośmdziesiąt tysięcy (80,000), i groszy tysięcy trzydzieści (30,000). Te złote, te grzywny i grosze, na dzisiejszy kurs monety według tablic Czackiego [8]) ewaluowane, dadzą blisko dziesięć miljonów złotych dzisiejszych; co znowu porównywając z wartością ówczesną a dzisiejszą pieniędzy, tudzież ze stosunkiem ceny produktów, lubo okaże cyfrę listy cywilnej Króla Polskiego w XVII wieku znakomitą, nie taką wszakże da poznać ażeby, z Lengnichem mówiąc, sumy bajeczne przedstawiać miała. Cyfrę tę znalazłem w rękopisie spółczesnym, przeglądając w r. 1850 bibljotekę kornicką. Kładę ją tu dosłownie.

„Intrata albo prowent K. Ici z r. 1632.

Zupy Krakowskie tak się rozumieć mają wedle roskazania K. Im.

Na każdy rok w Wieliczce wycinają bałwanów 2,000 cetn. cent. gr. 15 czyni to 3,000,000 fl.

W tejże zupie przedawają na każdy rok rumowei soli beczek 50,000 beczka po grzywnie facit	80,000
Jest sól stolmachowa (tak) zasyłana na Cocturę do Bydgoszczy facit	20,000
Item skład Krakowski y Cetnarska	40,000
It. Czla koronne czynią	100,000
It. Trzy części starostw czynią .	300,000
Intrata Królowej stary (tak)	
Z X. Mazowieckiego y Wybornia	250,000
Portoryum albo Zangel Gdański	80,000
Portoryum Ryskie	30,000
Samber czyni	60,000
Rogoźno brodnica.	26,000
Czla Litewskie czynią	50,000
Brzeście Litewskie czyni . . .	26,000
Grodno czyni	20,000
Trzy części Litewskie	10,000
Czla Podolskie Kijowskie. . .	8,000
Olbora Olkuska	12,000
X. Barskie	80,000
Młyny Nowomieyskie i Wiślickie	12,000
Młyny Gdańskie	70,000
Młyny Wileńskie	14,000
Malborg czyni	46,000
Samborskie zupy Drochobickie .	70,000
Wielkierządy Sienia	15,000
Kozienice czyni	8,000
Sochaczew czyni	8,501
Grudziącz	12,000
Sendomirz	12,000
Jurbork	6,000
Od Województwa Wileńsk Zawańs.	6,000
Warszawa czyni	7,000
Mochilow	16,000.”

Pomnąc że w spis ten nie wchodzi dochód z mennicy, który Zygmunt III rzeczypospolitej ustąpiwszy przekazał jéj go dopiero po swej ewentualnie śmierci [9]) która, w r. 1632 dnia 30 kwietnia nastąpiła w Warszawie; pomnąc dalej że w nim mylnie pozycję pierwszą przez 3,000,000, zamiast 300,000, oznaczono [10]), i w nazwisku soli „stolmachową” za „stochmalową” [11]) wymieniwszy, pomylono się; nakoniec pomnąc że są tu wymienione dochody, o jakich zkądinąd taki nawet prawa badacz jakim był Lengnich [12]) nie wiedział: z tych powodów mniemam że spis ten jest raptularzem a nie urzędowem pismem, i że go zaraz po śmierci Zygmunta III ułożono dla wiadomości mającego się nowo obrać Króla, wyliczając mu, nie tylko zmiankowane w sejmowych prawach, ale i wcale nie zmiankowane w nich dochody. Mimo usterek będzie jednakże rękopis ten zabytkiem drogocennym, dopóki się lepszy wynaleść nie da.

Panujących po Zygmuncie III monarchów lista cywilna nie jest dokładnie aż do czasów Stanisława Augusta wiadoma. Mniema Lengnich [13]), że Polscy Królowie ledwo miljon złotych dobrej czyli pruskiej (ówczesnéj) monety pobierali, i że nawet ta suma od przypadków, którym dochody są podległe, zawisła; że łatwo pojąć iż cyfra rzeczona do zachowania świetności tronu nie wystarczała, i że dla tego trudno było Królowi Michałowi utrzymać godność królewską, gdy prócz dochodów z dóbr stołowych żadnych innych nie miał. Nie przecząc temu, uważamy na odwrót, że właśnie dla tej przyczyny monarchowie nasi, wiedząc że prócz swej listy więcej dochodów mieć nie mogą, zwłaszcza gdy nie chcieli, jak o Zygmuncie Auguście mawiano, ażeby im skarb własny podatkami łatano, czyli składano się dopełnić co czas lub niedołężny urząd skarbowy uszczuplił; że dla przyczyny tej, mówię, usiłowali królowie nasi wzorowem gospodarowaniem utrzymać dochody swe w dobrym stanie, dając przykład narodowi jak sam funduszami swemi kierować powinien, ażeby jemu i krajowi był ztąd pożytek należny. Podróżujący po Polsce za rządów w niej Jana III (Sobieskiego) Francuz zauważył: że lud tego kraju i wielu z wyższej szlachty jest ubogich, ale panowie są bogaci; że Król ma dochodu ze skarbu (swojego) ledwo miljon licząc na monetę francuzką, z czego utrzymuje stada i budowle, zkąd bierze wydatek na suknie i pokarm, a urzędników jego i straż rzeczpospolita opłaca [14]). Wiadomo atoli że król ten, pominąwszy małe usterki które mu historja zarzuca, przez dobre gospodarowanie zbierał większe niż jego poprzednicy dochody, i zostawił dzieciom swym takie bogactwa, jakich żaden przed nim król nie zgromadził; tak iż z nich za życia nawet jeszcze swego za granicą słynął [15]). Przeciwnie królów saskiego rodu dochody były z własnej ich winy szczupłe, gdy o źródła, a osobliwie o góry Olkuskie, mimo zobowiązania się przez *pacta-conventa* nie dbali [16]). Powiemy o tem w innym artykule, który do tego pisma podamy, teraz, kończąc niniejszy na listę cywilną Królów Polskich pogląd, słówko o tej jaką miał Stanisław August nadmienimy. Ponieważ dobra stołowe przez pierwszy podział kraju znacznie się pomniejszyły, przeto nagradzając krolowi ten ubytek rzeczpospolita, do tych które miał z ekonomji pozostałych pięć miljonów złotych dołożyła. Miał prócz tego dochód z ceł (trzeci grosz, reszta do skarbu rzeczypospolitej wpływała), tudzież z poczt i mennicy, która od czasów Zygmunta III jak wyżej mówiliśmy skarbowi narodowemu przychód czyniąc, monarsze teraz powróconą została. Lista więc cywilna króla Stanisława Augusta siedm miljonów złotych wynosiła [17]). Wielki to był zaiste dochód w porównaniu z tem co rzeczpospolita posiadała, której skarb przy wstąpieniu jego na tron nie więcej nad trzynaście miljonów złotych miał przychodu [18]).

W. A. Maciejowski.

skiego w Krakowie roku 1761. Nowe wydanie ogłosił tamże 1836. Zygmunt Antoni Helcel. Porówn. § 10, 4.

[2]) Dziennik Powszechny Warszawski w r. 1861 nr. 24.

[3]) Rachunek prywatnych Króla dochodów z owego roku patrz w Bibli. Warsz. z r. 1857. II. str. 827 w przypisku 1.

[4]) Porównaj Romanowskiego Otia Cornicensia 14, 44.

[5]) Romanowskiego Otia Cornicensa 41.

[6]) R. 1588 w Aktach zapadnoj Rosji przez Komisję Archeologiczną St. Petersburgską wydawanych. Wyszło ich dotąd tomów cztery. Porówn. tom IV. nr. 1 tudzież Lengnicha II. 10. § 5.

[7]) Obraz wieku panowania Zygmunta III w Poznaniu 1858 w dwóch tomach wydany. Porówn II. str. 204 5.

[8]) W jego dziełach wydania poznańskiego znajdujących się. Patrz I. str. 201.

[9]) R. 1632. Vol. legum III, 710 wydania pijarskiego.

[10]) P. Hier. Łabęcki, który się wyłącznie badaniem górnictwa krajowego zajmował, upewniał mnie, że rękopis mylnie jedno zero więcej położył i że około roku 1632 nie więcej nad 300,000 ówczesnych złotych Wieliczka czyniła Królowi. Rękopis ten w Grudniu roku zeszłym ś. p. Łabęcki przeglądał. Dziś niestety! już się między nami nie znajduje. Odstąpił nas. pozostawiwszy w nieutulonym po sobie żalu. Pokój ci drogi cieniu!

[11]) Patrz słownik Lindego p. w. *stochmal.*

[12]) Lengn. II. 10. § 5.

[13]) Lengnich II. 10 § 21.

[14]) Bibl. Warsz. r. 1859 IV. 21.

[15]) Lengn. II. 10. § 22.

[16]) Patrz pacta conventa Augustów II i III w Wol. legum VI. 33. 629.

[17]) R. 1768. Vol. VIII. 133.

[18]) Skrzetuskiego prawo polityczne narodu polsk. w Wars. 1782 w dwóch wydane tomach. Porówn. I. 339.

ministra spraw zagranicznych. Nigdy p. Ricasoli nie miał tej myśli, bo umie on ocenić zdolności tego zasłużonego urzędnika i jednego ze znakomitszych mówców izby, bez którego pomocy nie mógłby się obejść i nie łatwo znalazłby zastępcę w jego miejsce. Nie poświęca sie takich ludzi dla jakichciś intryg biurowych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Monachjum, 21 *Lutego*. Depesza pochodząca z źródła urzędowego, donosi z Aten, że powstanie nie uczyniło dalszych postępów, i że wojska królewskie w trzech potyczkach otrzymały zwycięztwo nad powstańcmi.

Bruksella, 27 *Lutego*. Dzisiejsza *Indépendance Belge* podaje wiadomość, że Cesarz Napoleon w liście do hr. Morny zaprzeczył, aby miał zamiar działania przeciw niezależności i godności ciała prawodawczego. Komisja celem załatwienia nieporozumienia, poda wniosek w sprawie hr. Palikao, aby uchwalono tylko dożywotnią dotację.

Faryż, 27 *Lutego*. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następujące rozporządzenie: Gdy przez prelekcje prof. Renan, dogmata wiary chrześciańskiej naruszone zostały, przez co mogłyby powstać smutne w skutkach zaburzenia, przeto kurs jego wykładu zostaje do dalszego rozporządzenia zawieszonym.

Monitor dalej donosi, że dotychczas nastąpiła konwersja $65\frac{1}{2}$ milionów franków rent i 306,296 obligów.

Wiadomości z Grecji donoszą, że powstanie wzmaga się. Z Messyny donoszą, że tamtejsze duchowieństwo podpisało adres, żądający zniesienia świeckiej władzy Papieża.

Londyn, 26 *Lutego*. Lord Derby zapowiedział, że będzie żądał objaśnienia od rządu we czwartek co do proklamacji ogłoszonej w dziennikach, dotyczącej środków przedsięwziętych przez pewnego jenerała włoskiego w niektórych okręgach neapolitańskich. Minister oświadczył, że nie otrzymał żadnego doniesienia urzędowego od posła angielskiego z Turynu, i że rząd będzie wdzięcznym lordowi Derby, gdyby tenże złożył kopję wzmiankowanej proklamacji.

Paryż, 26 *Lutego*. Na wczorajszem posiedzeniu senatu, po zaprotestowaniu księcia Napoleona przeciw wyrażeniom p. Boissy, p. Karól Dupin, kardynałowie Morlot i Mathieu, także i hr. Ségur-d'Aguesseau bronili sprawy stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo. P. Billault tłomaczył środki przedsięwzięte przeciw temu stowarzyszeniu niezmiernym wpływem osiągniętym przez to towarzystwo, które nie jest francuzkiem, ma swego reprezentanta w Rzymie, i nie chciało przyjąć prezydencji jednego z wielkich dygnitarzy kościoła, piastującego zarazem wysoką godność w państwie. Rząd nie mógł tolerować tej tajnej władzy. P. Billault zwrócił także uwagę na niebezpieczeństwa pochodzące z podburzania religijnego, i trudność zachodzącą w pogodzeniu spraw państwa z kościołem. Rząd chociaż pragnie zadosyć uczynić nie tylko prawom, ale nawet dążnościom ducha religijnego, jednakże równie stanowczo postanowił bronić praw państwa. Słowa te otrzymały liczne oklaski. Paragraf drugi został przyjętym.

Paryż, 27 *Lutego*. Czytamy w *Pays*: Donoszono, że rząd Króla Wiktora-Emanuela postanowił wysłać jedną lub dwie fregaty do Meksyku. Z wiadomości prywatnych otrzymujemy zapewnienie, że pogłoska ta jest bezzasadną; a z drugiej strony listy z Vera-Cruz robią nadzieję, że cel wyprawy, może będzie osiągniętym bez rozlewu krwi.

Paryż, 26 *Lutego*. *Patrie* donosi: dowiadujemy się, że statek przewozowy parowy *Européen*, wiozący ambasadorów sjamskich powracających z Paryża, przybił do brzegu w Bangkok, 4 Stycznia. Nazajutrz ambasadorowie przyjęci zostali przez Króla, na którego umysł opowiadanie o ich podróży we Francji, zdaje się, żywe i pomyślne sprawiło wrażenie.

Donoszą z Londynu, że admiralicja angielska, celem uczczenia pamięci księcia Alberta, dała jego imię fregacie pancernej, która się będzie nazywać *Prince-Consort*, a zbudowaną będzie w Pembroke, podług nowych wzorów.

Berlin, 27 *Lutego*. Komisja izby deputowanych, do obradowania nad kwestją niemiecką miała dziś posiedzenie, na którem podanym został projekt wydziału komisji. Hr. Bernstorff nie był obecnym. Komisarz rządowy oświadczył, że gabinet nie zgadza się ani na motywa, ani na rezolucję. Członkowie niezadowolnieni postanowili, gdy nie można liczyć na porozumienie się z gabinetem, cofnąć uczynione ustępstwa, co do nieważności praw Związku. Wydział komisji rozpoczął natychmiast swe czynności. Podług feudalnej korespondencji izby, od frakcji Stabla w izbie parów, miała być wniesioną kwestja niemiecka, jednakże tymczasowo cofniętą została.

Drezno, 27 *Lutego*. Ostatni numer dziennika *Dresdener Journal* zawiera półurzędową korespondencję z Wiednia, w której zapewniają, że Austrja i Prusy zgodziły się na wspólny wniosek co do załatwienia sprawy heskiej, do którego wniosku mają także przez poufne układy i inne rządy Związku przystąpić.

Wiedeń, 27 *Lutego*. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza następujące pismo własnoręczne Cesarza do ministra stanu Schmerlinga: „Jako dowód mego zadowolenia z wiernej i odznaczającej się służby waszej, udzielam wam oznaki mego orderu Leopolda wielkiego krzyża, z uwolnieniem was od opłat i ze stosownem zawiadomieniem kanclerstwa orderów. Wiedeń, 26 lutego 1862 r. Franciszek Józef m. p."

Ateny, 22 *Lutego*. Król powrócił do stolicy. Wojsko które z Argos wyruszyło przeciw Naupljі znajduje się na kwadrans drogi od tego miasta. Powstańcy odcięci zostali od strony morza i lądu. W Tripolizza objawiły się również rewolucyjne manifestacje. Tutaj panuje spokojność. Policja pozamykała kawiarnie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny i wietrzny; z rana i wieczorem niebo pogodne, między godz. $3\frac{1}{2}$ a 7 w. pochmurne— przez resztę dnia na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest $2\frac{6}{10}$ stopni zimna, o $2\frac{3}{10}$ niższa od normalnej. Największe zimno rano dochodziło do 5 stopni—po południu 0 stopni R. Rano panował wiatr południowo-zachodni mierny, później zachodni mocny. Około godz. 4 powietrze dosyć suche, przez resztę dnia wilgotne. Barometr opada szybko, średnia dzienna jego wysokość jest 749,31 milimetrów. Na słońcu 3 wielkie gromady plam i jedna plama oddzielna. Elektryczność 24 stopnie.

— Towarzystwo gospodarskie Galicyjskie pragnąc, aby prace jego około podniesienia rolnictwa w Galicji podejmowane i drukiem ogłaszane, doszły do wiadomości mieszkańców Królestwa Polskiego, nadesłało w darze dla tutejszej Biblioteki publicznej po jednym egzemplarzu wszystkich swoich publikacij od r. 1848—1861. Dzieł tych jest 27, między któremi ważny nabytek stanowią Rozprawy czyli Rocznik tegoż Towarzystwa od czasu swego istnienia, w 29 Tomach wydane, tudzież i inne dzieła pomniejsze, które jako za granicą drukowane, dotąd nie znajdowały się w Bibliotece Publicznej, i znakomicie pomnożą oddział polskiej literatury rolniczej.

— Dnia 28 Stycznia r. b. we wsi Górniki Jakimiskie, gminie Górniki, powiecie Marjampolskim, załamała się belka od pułapu i zabiła pięciomiesięczną córkę Antoniego Gryszki gospodarza rolnego.

— Dnia 1 Lutego r. b., kiedy Jan Wojtal furman, lat 34 liczący, powoził saniami, rozbiegały się konie, on z sani wyleciał, a nie wypuszczając z rąk lejc, wlókł się po ziemi; w trakcie czego koń tak silnie uderzył go w głowę, że pomimo udzielonego ratunku, wkrotce życie zakończył.

— Dziś opuścił prasę 11 Numer *Przyjaciela Zdrowia*, zawierający, jak zawsze, szereg ciekawych artykułów. Naprzód, znajduje się dokończenie nauczającej rozprawy o słuchu, z ryciną przedstawiającą odmienną budowę wylotu prawego i lewego ucha u puszczyka; następnie idzie artykuł p. Beniamina Rosenbluma, traktujący o *hygienie* a raczej *medycynie popularnej*, w którym przypomniawszy zasługi Huffelanda na tym polu, żywo i z uczuciem miłości ludzkości, wskazane jest jej znaczenie i potrzeba rozszerzenia, dla czego p. Rosenblum, bardzo słusznie, proponuje wprowadzenie jej wykładu do szkół ogólnych i rzemieślniczo-niedzielnych; dalej spotykamy ciekawą historję *biednego Piotra* stoika, lecz nie z czasów przedchrześciańskich, ale z XVI wieku, pięknie opisaną przez p. Aliberta, do której wstęp zamieszczony był w poprzednim N-rze *Przyjaciela Zdrowia* pod tytułem: *O męztwie moralnem* (Fizjologja duszy). Kończy się obecny Numer, pod znaną z swej praktycznej pożyteczności rubryką *Apteczki domowej*, ogólnym opisaniem działania lekarstw wymiotujących i ich skuteczności w rozmaitych chorobach.

— *Glasnik Dalmatinski* donosi, że słowianie, pod berłem austrjackiem i tureckiem zostający, składają ofiary pieniężne na wzniesienie Kościoła dla Serbów w Wiedniu. Dotąd wpłynęło na ten cel przeszło 20,000 zł. reń.

— Gazeta *Narodni Listy* zamieściła w odcinku swego ostatniego numeru ciekawą wiadomość o kompozytorze czeskim z 17 stulecia, o którym dotąd, tak samo jak o znakomitym kontrapukciście czeskim z 16 wieku, księdzu Janie Trojanie, nic dotąd nie wiedziano. Kompozytorem tym był Wacław-Karol Holan Roweński, dyrektor kapeli na Wyszehradzie. Wydał on wielki kancjonał pod tytułem: *Kaple krajlovska zpe-na a muzikalni v reci a jazyku ceskem svatovaclavskiem, t.j. kancjonal a kniha zpevni na vsechny svatky a slavnosti vejrocni* (w Pradze fol. 1693). Okazuje się ztąd, iż Holan Roweński był w roku pomienionym dyrektorem kapeli na Wyszehradzie, lecz kiedy się narodził, kiedy te obowiązki objął i kiedy umarł, nikt dotąd wiadomości nie podał. Nie wspomina nawet o nim wcale, tak samo jak i o Janie Trojanie, Dlabacz w swym dykcjonarzu artystów. Zamieszczone w kancjonale powyższym pieśni kościelne, tak stare, jak i własnego Holana Roweńskiego układu, świadczą o wielkim jego talencie kompozytorskim. Są tu krótkie śpiewy na jeden, dwa i więcej głosów, większych rozmiarów pieśni na trzy i więcej głosów, wielkie utwory kościelne na sześć i ośm głosów, z towarzyszeniem organów i rozmaitych innych instrumentów. Nowsze pieśni nie odznaczają się tem namaszczeniem religijnem, jakie cechuje dawniejsze piesni. Jakkolwiek pod względem kontrapunktu nie może się on równać z J. Trojanem, lecz za to ma tę charakterystyczną cechę, że melodje jego są po większej części powabne, tkliwe i do głębi serca przemawiające, a obok tego harmonja jego jest rozmaita i pełna życia.

— Zwierzyniec paryzkiego Muzeum historji naturalnej, wzbogacony został przez zamianę słoniem, samcem dwunastoletnim, z gatunku o nadzwyczaj krótkich prostych kłach, zwanego przez Indjan *mooknah*, dla odróżnienia go od gatunku z wielkiemi grubemi kłami, mianowanego przez nich *dauntelah*. Podług objaśnień nadesłanych Akademji paryzkiej przez p. Valenciennes, ten *mooknah* został sprowadzony wprost z miast Colombo (na wyspie Cejlan). Należy on wyraźnie do tego samego gatunku co i pierwsze słonie jakie znajdowały się w Ogrodzie botanicznym paryzkim. Tamte były także rodem z w. Cejlan i pierwotnie znajdowały się w zwierzyńcu w Hadze. Sprowadzono je do Francji wraz z trefeami kampanji z r. 1792 i 1793. Samiec zdechł 1806 r., a samica żyła do 1817 r. Cuvier polecił odrysować szkielet tego zwierza, i to wyobrażenie przekonywa, że obecnie przywieziony słoń należy do gatunku *mooknah*. P. Valenciennes przekonał sie, że słonie te mają krzyż mocno garbaty i dopiero ku ogonowi bardzo spadzisty, skutkiem czego w profilu znacznie się różnią od gatunku *dauntelah* który ma krzyż jednostajnie spuścisty od karku do ogona.

Nowy egzemplarz zwierzyńcu, ma także jak i pierwsze słonie wystający guz przy wyroście trąby. Guz ten, jak się okazało z sekcji dopełnionej przez Cuviera, jest skutkiem 2-ch wypukłych, stykających się chrząstek, znajdujących się pod muskułami poruszającemi trąbę. Chociaż przywieziony słoń nie doszedł jeszcze do dojrzałości, jest już przeszło 10 stóp wysoki i waży około 10,000 funtów. Należy on do gatunku, dosięgającego największej wysokości, podług obrachowania Indjan wynoszącej do 16 stóp ang. (około 17 stóp polskich.)

— W nocy z 21-go na 22-gi b. m. zmarł w Weinsbergu, w wieku lat 76, poeta i uczony niemiecki Andrzej-Justyn Kerner, urodzony 18-go Września 1786 w Ludwigsburgu, w Wirtembergji. Był on z powołania lekarzem, lecz zarazem uprawiał literaturę i należał do liczby koryfeuszów szwabskiej szkoły poetów, i jako taki wydał wraz z Uhlandem i Szwabem w 1812 r. „Almanach poetyczny" *(Poetischer Almanach)*, a w 1813 „Poezje niemieckie" *(Deutscher Dichterwald)*, w których umieszczone zostały jedne z najpiękniejszych jego poezij. Następnie ogłosił on drukiem „Poezje Romantyczne" *(Romantische Dichtungen)* i zbiór swych poezij pod ogólnym tytułem *Gedichte*. Zbiór ten wyszedł w nowem pomnożonem wydaniu w 1853 r. Zyskał on także sławę swemi dziełami prozą, z których „Jasnowidząca z Prewost" *(Die Seherin von Prevost)*, dzieło z dziedziny magnetyzmu zwierzęcego i zjawisk ducha ludzkiego, przełożone zostało na język polski. Od r. 1851 A. J. Kerner, straciwszy wzrok, mieszkał w Weinsbergu, pobierając płacę roczną od Króla Ludwika bawarskiego. Syn Kernera, Adolf, również lekarz, zyskał także rozgłos jako poeta.

— Port Lagos, w Turcji, jest bardzo obszerny, ale nie osłania dostatecznie statków i nie jest dość głęboki, mianowicie na znacznej nawet odległości, głębokość jego nie przenosi 30 stóp, skutkiem czego parostatki zarzucają kotwice zdala od brzegu.

Miasteczko Lagos, składa się tylko z kilku magazynów i domów zajętych przez bióra żeglugi. Wody do picia jest tak mało, że trzeba ją zbierać w beczkach otwartych u góry, wkopanych nad brzegiem morza. Port Lagos łączy się z jeziorem tegoż nazwiska, mająeem około 18 mil fr. powierzchni. W starożytności nazywano go *Vietonis* i tu w czasie burzy i na zimę chroniły się statki za czasów cesarstwa Wschodniego. Wejście do jeziora teraz bardzo płytkie, było bronione niegdyś przez zamek kwadratowy, którego zwaliska noszą nazwę Buru-Kalessy. Cesarz Arkadjusz przez oddzielną chryzobullę, nadał prawo rybołóstwa w tym jeziorze zakonnikom z klasztoru Watopedi, na górze Atos. Klasztor zachował to prawo do czasów zawojowania Cesarstwa Byzantyńskiego przez Muhameda. Natenczas dochody z rybołóstwa wcielone zostały do skarbu sułtańskiego, tylko sułtańskim *irade* udzielone zostały zakonnikom niektóre przywileje, które trwały do roku 1821, to jest do rewolucji greckiej. Obecnie dochody skarbu z rybołóstwa na tem jeziorze, wydzierżawione kompanji armeńskiej, wynoszą 400,000 piastrow, (nominalna wartość piastra jest 12 groszy polskich).

Połow barwen przypływających na wiosnę do jeziora całemi ławami, odbywa się nadzwyczaj prostym sposobem. W miejscach, którędy ryby te mają przechodzić, porobione są ogrodzenia z chrustu; jak tylko wpłyną do ogrodzenia, rybak czatujący na łodzi zamyka jego drzwiczki. Ryby tak zamknięte pozostają w ogrodzeniach do listopada i przez ten czas nadzwyczaj się tuczą, tak że najmniejsze ważą 50 gramów ($1\frac{1}{4}$ funta pols.). W jeziorze tym poławiają się także sardynki, ale od pewnego czasu stały się rzadkiemi, Barweny sprzedają się zwyczajnie po 3 piastry oko (3 funty). Większą część ryb tych solą, a także wędzą w piecach naumyślnie do tego przyrządzonych i następnie sprzedają pod nazwiskiem *kapnista*. Ważny artykuł stanowi ikra tej ryby, która płaci się na wiosnę po 50 do 80 piastrów za oko. Domki rybaków i składy na ryby, wystawione na polach, stanowią małą osadę nad brzegiem morza. Jest tam także kościołek, ale bardzo biedny, a kiedy wieje wiatr południowy zalewa go woda.

— Podług spisu ludności, dokonanego w nocy z 31 Grudnia r. z., miasto Genua liczy mieszkańców 127,996, włącznie z 11,914 nieobecnymi, czyli o 8,356 głów więcej niż w r. 1858. Liworno zaś liczy obecnie mieszkańców 93,390.

— W dniu 21 Lutego, w obec licznie zebranej publiczności, w sali ratuszówej w Paryżu, odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Cesarskiego towarzystwa zoologicznego i aklimatyzacyjnego. Książe Napoleon zaszczycił to posiedzenie swą obecnością, dając tym sposobem nowy dowód przychylności dla prac Towarzystwa, których użyteczność wszyscy uznają. Otworzył posiedzenie nowoobrany po śmierci p. Izydora Geoffroy de Saint-Hilaire, prezes, p. Drouyn de Lhuys, mową wskazującą zasługi zmarłego jego poprzednika, którą ciągle prawie przerywano oklaskami. Ciekawe rozprawy pp. Subeiran, de Quatrefages, A. Passy i hrabiego d'Espremenil, wraz z rozdaniem nagród zajęły resztę tego posiedzenia.

— Nakładem akademickiej księgarni Didier, wyszło dzieło zajmujące nowością przedmiotu pod tytułem: *Nędza za czasów Frondy i ś. Wincenty à Paulo, czyli rozdział z historji pauperyzmu Francji (la Misère au temps de la Fronde et Saint Vincent-de-Paul, ou un châpitre de l'histoire de pauperisme de France)*. Przy pomocy licznych dokumentów autentycznych, po większej części nie wydanych, p. Alfons Feillet wskazuje przerażającą nędzę za czasów Frondy, którą zwykle uważają za śmieszną komedje, dobroczynne wmięszanie się jansenistów i patrjotyczną rolę ś. Wincentego à Paulo, który niejako stał się naczelnikiem dobroczynności publicznej. Organizację przez niego zaprowadzoną, po uciszeniu się zawichrzeń Frondy, Ludwik XIV, starał się naśladować i odebrać kierunek dobroczynności z rąk prywatnych.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Chleb bez drożdży. Od trzech lat blizko używany już w Anglji nowy sposób pieczenia chleba, zaczyna teraz ogólną zwracać uwagę. Sposób ten bowiem łatwy, prędki i ekonomiczny, pod wszelkiemi względami, ma nad dawnym, t. j. dziś używanym, niezaprzeczone pierwszeństwo, i dziwną jest rzeczą dla czego dotąd nie wzbudził większego zajęcia i nie znalazł jeszcze ogólnego zastosowania. W nowym tym systemacie, którego wynalazcą jest p. Dauglisch, chleb *rośnie bez pomocy drożdży*, co na pozór zdaje się nieprawdopodobnem, a jednak w kilku słowach zagadka ta da się wytłomaczyć z łatwością. W pieczeniu chleba za pomocą zwyczajnych, wszystkim znanych sposobów, przedstawiają się dwie odznaczające się fazy: naprzód gniecenie i rośnięcie ciasta, a powtóre pieczenie już wyrośniętego ciasta. Zjawiska mające tu miejsce, wszystkim dokładnie są znane i każdy widział nieraz tę masę gęstą i ciężką, zmieniającą się pod wpływem ciepła w ciało lekkie, dziurkowate i łatwe do strawienia, które zowią chlebem; mało kto jednak zbadał dokładnie działanie 2 pierwszych operacij t. j. gniecenia i rośnięcia ciasta, które jednak główną przy każdym pieczywie odgrywają rolę. Jeżeli w samej rzeczy weźmiemy 2 równe ilości mąki, i rozebrawszy je równą ilością wody, pierwszą wprost wsuniemy do pieca. a drugą, po dostatecznem zagnieceniu, zmięszamy z pewną ilością drożdży lub piwa, i zostawimy kilka godzin w spoczynku, otrzymujemy wprost przeciwne rezultata. W 1-m razie mąka, wysuszona po prostu w piecu pod działaniem ciepła, zmieni się w masę twardą, zwięzłą, prawie bez smaku i której najsilniejszy nawet żołądek znieść nie byłby w stanie. W 2-m przypadku, przeciwnie, pod wpływem drożdży lub piwa, wywiązuje się fermentacja pewnej części krochmalu zawartego w mące, i wkrótce krochmal ten ulegając zwykłemu rozkładowi zamienia się w destrynę, potem w cukier, a nareszcie w alkohol i gaz kwas węglany.

Wywiązujący się gaz podnosi ciasto i jest właśnie przyczyną jego rośnięcia, a nie mogąc wydostać się na zewnątrz, z powodu gęstości i wielkiej spójności masy, pozostaje wewnątrz w kształcie małych banieczek. Bańki te uwięzione niejako w cieście, rozszerzają się pod wpływem ciepła, i dla tego wnętrze chleba wychodzącego z pieca zawiera w sobie niezliczoną ilość komórek, w których mieścił się kwas węglany podczas pieczenia ciasta. Chleb tak przygotowany jest lekki, smaczny i łatwy do strawienia.

Ale zalety tym sposobem otrzymanego chleba, drogo są czasem okupione trudnościami, które nieraz towarzyszą rośnięciu ciasta. Nieraz w istocie, szczególniej w lecie podczas dni gorących, fermentacja tak gwałtownie rozwija się pod wpływem drożdzy lub piwa, że z krochmalu wywiązuje się po różnych przemianach, kwas octowy, a ztąd ciasto ma smak kwaśny i zupełnie jest niezdrowe; w każdym razie wreszcie, choć w najlepszych warunkach, część jakaś materji pożywnej t.j. krochmalu zawartego w mące, traci już swoją rzeczywistą wartość, wywiązując z siebie kwas węglany.

Trudności te, którym zawsze bezwarunkowo zapobiedz nie można, nie dają rękojmi dobrego pieczywa, które przy dzisiejszych sposobach pieczenia od przeróżnych zależy okoliczności, i dla tego nieraz między chlebem dziś i wczoraj pieczonym ogromną znajdujemy różnicę.

Metoda P. Dauglisch równie prosta w praktyce jak w teorji, zapobiega wszystkim powyżej wymienionym niedogodnościom. Polega ona bowiem na następujących zasadach. Podczas fermentacji, rośnięcie ciasta zależy jedynie od wywiązującego się z drożdży kwasu węglanego; całem więc zadaniem jest: dostarczyć ciastu kwasu węglanego bez pomocy drożdży lub piwa, których użycie różne jak widzieliśmy przedstawia niedogodności. Biegły wynalazca doszedł do tego, przyrządzając rodzaj ciasta gazowego, tym samym zupełnie sposobem, jak codziennie robią wodę gazową, której niesłusznie dano nazwisko Selcerskiej.

Aparat jego składa się z 2-ch głównych części t. j. z cylindra miedzianego, mającego $1\frac{1}{2}$ metra wysokości, na 30 centymetrów średnicy, w którym przygotowuje się woda gazowa, i z kuli próżnej mającej 90 centymetrów średnicy, w której za pomocą stępla przygotowuje się ciasto. Porządek roboty jest następujący: Naprzód napełnia się cylinder wodą, aż do $\frac{3}{4}$ wysokości, następnie, za pomocą pompy tłoczącej, wtłacza się doń kwas węglany zamknięty w przyrządzonym na ten cel gazometrze. Skoro tylko woda gazowa jest przygotowana, otwiera się otwór znajdujący się w wierzchniej części kuli, i za pomocą wielkiego lejka, wsypuje się worek mąki; następnie otwór szczelnie się zamyka, zawiązuje się komunikacja między cylindrem i kulą, i wreszcie wprowadza się w obrót stępel czyli mały walec opatrzony zębami, umieszczony w środku kuli.

Jak tylko woda zaczyna przybywać z cylindra do kuli, ciasto zaczyna urabiać się, i jeżeli mąka jest w dobrym gatunku, w 3 minuty ciasto jest gotowe. Wtedy odsuwa się klapa, zamykająca wierzchni otwór kuli, a ciasto w skutek rozprężliwosci gazu zaczyna samo wychodzić na zewnątrz, i pod wpływem otaczającego powietrza, *rośnie* w mgnieniu oka w formach, do których po wyjściu z kuli wchodzi. Zjawisko to łatwo pojąć można; toż samo bowiem ma miejsce, kiedy wodę gazową, zwaną Selcerską, wlewamy z cienkiej rurki do szklanki, widzimy jak w oczach naszych rośnie przez styczność z powietrzem zewnętrznem. Tak samo w tym przypadku, gaz kwas węglany, ściśniony będąc wewnątrz kuli, rozszerza się natychmiast dostając się na wolne powietrze, i przez swoją rozprężliwość podnosi tę masę ciasta, w której jest niejako uwięziony. Główna część fabryki jest już ukończona i nie pozostaje teraz jak wsunąć przygotowane ciasto do pieca.

Metoda ta, prawdziwie zasługująca na uwagę pod względem naukowym, oddawna wprowadzona już w Londynie w użycie, najpomyślniejsze daje rezultata, i zdaje się wkrótce, znajdzie także w innych większych miastach zastosowanie. Korzyści jakie przedstawia, dają jej nad dawnym systematem niezaprzeczone pierwszeństwo. I tak naprzód: nie potrzeba więcej jak godzinę, a najwięcej $1\frac{1}{2}$ godziny czasu, aby zamienić worek mąki na odpowiednią ilość bochenków chleba, już wypieczonego i zdatnego do zjedzenia, gdy tymczasem używając dawnego sposobu potrzeba na to 8—12 godzin. Chleb nowym sposobem wypieczony zawsze jest jednakowy, nie ulega nigdy zepsuciu, i nigdy nie może skwaśnieć. Koszta, które za sobą pociąga użycie kwasu węglanego, mniejsze są nawet, aniżeli wydatki na drożdże lub piwo, niezbędne dzisiaj przy każdym pieczywie. Chleb otrzymany tym nowym sposobem jest podług zdania angielskich lekarzy daleko zdrowszy, lżejszy i strawniejszy od tego, który dziś spożywamy. Wreszcie sama czystość całej roboty, w której ręce ludzkie żadnego prawie nie mają udziału, przemawia bardzo za metodą p. Dauglish, która niewątpliwie, i to w krótkim czasie upowszechni się we wszystkich większych piekarniach.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.— Drugi Abonament Nr. 12. Dziś w sobotę d. 27 Lutego, balet w 4-ch obrazach, **Katarzyna córka bandyty**, tańczony przez pp. *Frejtag*, *Tarnowskiego*, *Popiela*, *Owerło*, *Filipowicza*, *Majewskiego*, *Puchalskiego*, z siedmiu w obrazach tańcami.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	$2\frac{1}{2}$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2\frac{1}{2}$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	$2\frac{1}{2}$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	$2\frac{1}{2}$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	$52\frac{1}{2}$	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2\frac{1}{2}$	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	$2\frac{1}{2}$	Paradyz..........	„	$22\frac{1}{2}$	„

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rsr. 1 kop. $40\frac{3}{4}$ za garniec k. 46.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 lutego.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			93	36	92	86
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	11	15	9
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 .			83	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			65	75	65	50
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	106	65	106	50
„ . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	161	55	—	—
Londyn . .	1 Ft. St	3 M.	7	22	—	—
Moskwa .	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ .	100 Rs.	k t.	—	—	—	—
Paryż . .	300 Fr.	2 M.	85	95	—	—
„ . .	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	78	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $64\frac{4}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 11

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 28 lutego.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$84\frac{7}{8}$
6ta „ „	—	$98\frac{3}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$80\frac{3}{4}$
Listy zsstawne 4%	—	$84\frac{3}{4}$
Bilety Banku Polskiego	—	$84\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$83\frac{7}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$92\frac{7}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$72\frac{5}{8}$
Żyto na targu	—	59
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{3}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 70
Akcje kredytu ruchomego	—	750

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie, kursują codziennie w następującym porządku mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 mni 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1080) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamiając Właścicieli, Rządców, i Dzierżawców posesji w mieście Warszawie i Przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 22 Lutego (6 Marca) r. b. rozpoczyna się pobor.

1. W kasie Dochodów Skarbowych:

Podymnego łącznie z szarwarkiem za ratę 1ą r. b. niemniej ofiary i kontyngensu liwerunkowego.

2. W kasie Poborowej Pomocniczej:

Pierwszych rat brukowego i kanałowego za tenże rok; wzywa tychże kontrybuentów, aby pomienione należności od nich przypadające w ciągu miesiąca Marca r. b. niezawodnie do kas wnieśli.

Przytem Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenie, ażeby żaden z kontrybuentów, pieniędzy na podatki przeznaczonych, nikomu niepowierzał, lecz aby takowe sam w kasach jedynie tylko do rąk własnych Poborców odbiorem tychże trudniących się wnosił, i kwity zaraz tegoż samego dnia, z rąk Poborców odbierał, a to pod utratą pieniędzy w ręce niewłaściwe oddanych.

Warszawa d. 12 (24) Lutego) 1862 r.
p. o. Prezydenta, Wojda.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 1019) *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Pawiatu Włocławskiego.*

Wzywa uprzejmie niżej z nazwisk wymienione osoby, jako to: pp Birukowicza, Dzikowską, Kirschmann, Kordanowskiego, Lauterborn, Majewską, Pokorską, Radkiewicz, Silberberg, Szymszo, Szultz, Tykociner, poprzednio w mieście Włocławku zamieszkałe, aby celem zaspokojenia należności od nich przypadających w terminie dwumiesięcznym do kasy Szpitala Śgo Antoniego w Włocławku zgłosić się i zaległości ich ciążące usunąć zechciały, po upływie bowiem wyżej zakreślonego terminu, wedle prawa postąpionem będzie i wszelkie pretensje interesowanych prekluzji ulegną.

Włocławek d. 1 (13) Lutego 1862 r.
Prezydujący, Józef Hr. Skarbek.
Sekretarz Rady, Pawłowski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1089) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: 1) Jana Ogrodowicza właściciela dóbr Sułkowice w Okręgu Zgierskim położonych, 2) Antoniego Warmińskiego nabywcy prawa zastawy części dóbr Przanowice Kączkowizna v. Kaweczczyzna zwanej, oraz sumy złp. 10,000 pod respective Nr. 2 działu III. i 3, działu IV wykazu hypotecznego, tychże dóbr ubezpieczonych, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczam termin na dzień 6 Września n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 15 (27) Lutego 1862 r.
Truszkowski.

(N D. 1087) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 2 (14) Stycznia 1862 r. śmierci Hieronima Gostomskiego, właściciela dóbr Zagórze w Okręgu Rawskim, otwarte po nim zostało postępowanie spadkowe, dla zamknięcia którego, dla stron interesowanych, do stawienia się w Kancelarji podpisanego Rejenta w Warszawie w gmachu pod L. 487 wyznacza się termin na dzień 1 (13) Września 1862 r.

Aleksander Bryndza.

(N. D. 1094) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego, 1o po Feliksie Moraczewskim i Magdalenie z Moraczewskich Ladich współwierzycielach ostrzeżenia co do sum złp. 3821 gr. 25, złp. 1500, złp. 3509 gr. 25, czyli razem złp. 8831 gr. 20, albo rs. 1224 kop. 75, z procentem bieżącym od dnia 19 Lutego 1844 r. tudzież procentów od tychże sum za lat 17, od dnia 19 Lutego 1829 r. do tegoż dnia 1844 r. zaległych, w ogóle rs. 1125 k. 99$^1/_2$ wynoszących, na dobrach Zglinna Wielka i Mała części lit. *a*, Zglinna Mała lit. *d*, i Podkonice Wielkie w Okręgu Rawskim leżących zapisanego 2o Po Julianie Domaszewskim jako współwierzycielu sumy rs. 1500, na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2236 lit. *B*, ubezpieczonej, wyznacza się termin w dniu 14 (26) Maja 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

J. Jasiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 980) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 8 (20) Marca 1862 roku w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego Radomskiego, o godzinie 12 w południe odbytą, zostanie przez rozpieczętowanie deklaracji, licytacja in minus na entreprzę wybudowania wozowni ze składem zaprzęgów, szopy, drwalni, kloak i odgrodzenia przy domu Pocztowym w mieście Radomiu, podług anszlagu w sumie rs. 4904 kop. 54$^3/_4$ zatwierdzonego.

Warunki licytacyjne i kosztorys przejrzeć można każdodziennie w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego Deklaracje spóźnione przyjętemi niebędą.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 8 (20) Lutego r. b. podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entreprzy wybudowania wozowni ze składem, na zaprzęgi szopy, drwalni i kloak z odgrodzeniem przy domu pocztowym w mieście Radomiu, podług zatwierdzonego wykazu kosztów, za sumę NN. (wypisać wyraźnie numerem i literami bez skrobań, przekreśleń i poprawek), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Na dotrzymanie czego składam kwit kasy NN. na złożone przezemnie w kwocie rs. 490 kop. 45$^1/_2$, vadium i na koszta ogłoszenia licytacji salvocalento rs. 10 w gotowiźnie, które to obydwie sumy wrazie nieutrzymania się sam odbiorę (lub o odesłanie na mój koszt do NN. upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem w NN. dnia NN. miesiąca NN. 1862 r.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko po zapieczętowaniu położyć na wierzchu adres): Do Rządu Gubernialnego Radomskiego.

Deklaracja do licytacji na wzniesienie budowl pocztowych w Radomiu."

Radom d. 8 (20) Lutego 1862 r.
z upow. Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny. Statkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 954) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszaskiej w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie artykułu 7 Postanowienia Rady Adminiacyjnej z dnia 27 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcję Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych, wystawione są na sprzedaż przymusową, przez licytację publiczną, które odbywać się będą w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 w Kancelarjach Rejentów niżej wyrażonych.

Ciechomice i Zajeziorze, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Gostyńskim, raty zaległe w chwili zarządzenia sprzedaży wynoszą rs. 451 k. 44$^1/_2$ vadium do licytacji rs. 3430, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 722, termin sprzedaży dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Teofilem Brzozowskim.

2. Czaplinek z folwarkiem, do których wsie Sobików, Ceildrowice z folwarkiem i innemi przyległościami i przynależytościami należą, położone w Okręgu Czerskim, Powiecie Warszawskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą, rs. 579 k. 58, vadium do licytacji rs. 4000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14441, termin sprzedaży dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Stanisławem Zawadzkim.

3. Długa Kościelna z wsią Skruda i kolonją Krzywda wraz z innemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży, wynoszą, rs. 564 kop. 7, vadium do licytacji rs. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 13978, termin sprzedaży dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1862 r przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Janem Jasińskim.

4. Kalinowo, Włoskowo z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Orłowskim Powiecie Gostyńskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 106 kop. 99$^1/_2$, vadium do licytacji rs. 500. licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1981, termin sprzedaży dnia 6 (18) Sierpnia 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Teofilem Brzozowskim.

5. Łosia Wólka Małocice B. Czosnów B. Dembin B. z przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Warszawskim raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży, wynoszą rs. 457 kop. 16, vadium do licytacji rs. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11312, termin sprzedaży dnia 6 (18) Sierpnia 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Janem Jasińskim.

6. Międzyleś, Kobiel, części na Jaźwiu, Kąty Międzyliskie, Folwark i wieś Borucza, oraz Folwark i wieś Rudniki, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży, wynoszą rs 654 k. 91, vadium do licytacji rs. 4000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 26744, termin przedaży d. 9 (21) Sierpnia 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Teofilem Brzozowskim.

7. Otrębusy części lit. A C J. K. L. F G. H. M. z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Błońskim Powiecie Warszawskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 413 k. 86, vadium do licytacji rs. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11732, termin przedaży dnia 9 (21) Sierpnia 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Marcinem Ciechanowskim.

8. Sliwniki Zelgoszcz, z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 170 k. 60, vadium do licytacji rs. 1000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4248, termin przedaży dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Marcinem Ciechanowskim.

9. Sucha, górne podleśne czyli Sucha wyższa i niższa z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Zgierskim Powiecie Łęczyckim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 96 k. 55, vadium do licytacji rs. 500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2377, termin przedaży dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Janem Jasińskim.

10. Wola Sufczyńska z wsiami, Pęchery i Głapianka z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu Siennickim Powiecie Stanisławowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 301 kop. 47$^1/_2$ vadium do licytacji rs. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 14458, termin przedaży dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r., przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Stanisławem Zawadzkim.

11. Zamienie z częścią Jeziorki litera A. z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Warszawskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs 140 kop. 32, vadium do licytacji rs. 1000, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4371 termin przedaży dnia 14 (26) Sierpnia 1862 r. przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Stanisławem Kuczborskim.

12. Kamion składające się z folwarków Kamion i Wycześniak z wsiów zarobnych tegoż nazwiska z kolonii Karolinów i Patok, z młynów w Kamionie i Wycześniaku, wreszcie z lasów przyległych z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą, rs. 777 kop. 4, vadium do licytacji rs. 1500, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4008, termin przedaży, dnia 18 (30) Lipca 1862 roku, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej. Napoleonem Stępowskim.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach wyżej oznaczonych, poczynając od godziny 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego kancelarji przed innym Rejentem, który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1862 r.
Rzeczywisty Radca Stanu, Prezes
w z. Ewaryst Mejer.
Pisarz Dyrekcji,
w z. Asesor Kolegjalny. J. Turski.

(N. D 1088) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni. iż na żądanie Joachima Rappaport Doktora medycyny tudzież Eweliny z Rappaprtów Józefa Grün Doktora medycyny małżonki, w assystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, czyli obojga małżonków Grün w Warszawie pod Nr. 2255 mieszkających, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Karola Thieme Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod N. 496 obrane mających, w poszukiwaniu sum rs. 8250 dla Joachima Rappaport i rs. 6750 dla Eweliny Grün czyli razem ogólnej sumy rs. 15000 z procentem od dnia 1 Stycznia n. s. r. b. liczącym się z większej sumy rs. 19500 pochodzącej i kosztów egzekucyjnych od Konstantego Mioduszewskiego obywatela i właściciela nieruchomości N. 2162 w Warszawie położonej, pod Nr. 187 również w Warszawie zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewieza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 14 (26) Września 1861 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr 2162 przy ulicy Bonifraterskiej w cyrkule i gminie IV. pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. na gruncie dziedzicznym położona, prawem własności do Konstantego Mioduszewskiego egzekwowanego dłużnika należąca, w posiadaniu zaś dzierżawnem Josuego Irlicht za kontraktem urzędowym przed Noskowskim Pisarzem aktowym w dniu 2 (14) Lutego roku bieżącego zawartym do dnia 1 Kwietnia 1864 r. za sumę w trakcie dzierżawy pierwszorocznej wynaleźć się mianą zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, stanowiąca oddzielną na gruncie własność od tejże posesji N. 2162 hypotecznie nie oddzielenej, a do Szüssiera należącej.

Zabudowania.

1 Dom frontowy parterowy masiv murowany, dachówką holenderką pokryty, z dwoma kominami murowanemi.

2. Oficyna masiv murowana parterowa, dachówką karpiówką i holenderką pokryta o 9ciu kominach murowanych.

3. Oficyna parterowa masiv murowana dachówką i w części cynkiem kryta, mająca kominów 4 murowanych.

4. Oficyna masiv murowana, o piętrze dachówką pokryta, z czterema kominami murowanemi, mieści w sobie piekarnią.

5. Przystawka przymurowana parterowa pod gontami.

6. Komórki z cegły murowane, a na pierwszem piętrze drewniane, deskami kryte

7. Komórki z drzewa o trzech drzwiach.

Wszystkie opisane powyżej zabudowania formują czworobok i pierwszy dziedziniec w części tylko środek z rynsztokiem kamieniem polowym wybrukowane. w środku tego:

8. Studnia z korbą i pompą drewnianą.

9. Dół na wapno drzewem ocembrowany.

10. Komórki w słupy murowane z desek pod gontami i kloaki pod dachówką mieszczącą w sobie dwie wozownie i komórki o 19 drzwiach.

11. Oficyna z drzewa wybudowana oszalowana, o parterze i piętrze o jednym kominie murowanym dachówką kryta.

12. Komórka z drzewa pod deskami.

13. Komórka z desek pod deskami

14. Ogród fruktowy i warzywny, mieszczący w sobie drzew fruktowych sztuk 42 parkanem drewnianym z dwóch boków, a od tyłu murowany z bramą i furtką ogrodzony. W tym ogrodzie znajduje się: 15. Szopa z desek.

W tej nieruchomości mieszczą się następujący lokatorowie i opłacają kwartalnie raty jak następuje:

1. Gezel Wagensztejn płaci rs. 48 kop. 75; 2. Haskiel Hossenbejn rs 118 k 96; 3 Jarkiel Gertier rs. 15; 4. Gerszon Lobenson rs 92 k. 55; 5. Moszek Klemlechrer rs. 21; 6. Moszek Welt rs 15; 7. Wincenty Jabłoński rs. 18 k. 90; 8. Wólf Gey rs. 18 k. 90; 9. Naftal Krausztar rs 16 kop. 97$^1/_2$; 10 Marja Foralja rs. 26 k. 25; Mortka Rautzweig rs. 22 kop. 27$^1/_2$; 12. Josek Festman rs. 11 k. 47$^1/_2$; 13. Manosz Fejgelsohn rs. 32 k. 50$^1/_2$; 14. Jankiel Ramet rs. 18 k. 15; 15. Moszek Szernok rs. 15; 16. Jakób Krauszbar rs. 10; 17. Szyja Fliderbaum rs. 53 k. 45; 18. Moszek Merwaser rs. 18 k. 37$^1/_2$; 19 Abraham Rosenbes rs. 19 k. 5; 20. Szoel Lensztuk rs. 22 k 50; 21. Zyskint Sernak rs. 18 k. 90; 22 Icek Wandhejl płaci rs. 16 k. 20; 23. Dawid Paryzerbaudt płaci rs. 11 k. 47; 24. Hersz Pelier płaci rs. 12 k. 15; 25 Boruch Wagersztejn płaci rs. 33 k. 75; 26. Moszek Himmefarb płaci rs, 9 k. 51; 27. Moszek Fenigstejn płaci rs. 24 k. 30; 28. Abram Rantzygiel płaci rs. 15 k. 52; 29. Zelman Beder płaci rs. 18 k. 90; 30. Zelman Szpicberg płaci rs. 31 kop. 50; 31. Szymsia Słowik płaci rs. 15; 32. Stanisław Królikowski płaci rs. 15; 33 Sura Fejerling płaci rs 11 k. 25; 34. Lewek Lentsztul płaci rs. 16 k. 20; 35. Konstanty Kraszewski płaci rs. 50; 36. Szmul Modry płaci rs. 19 k. 67$^1/_2$; 37. Jakób Piszwelt płaci rs. 10 k. 87$^1/_2$; 38. Jan Karczewski płaci rs. rs. 6 k. 75; 39. Jan Sokołowski płaci rs. 18 kop 75; 40. Jan Skowroński płaci rs. 13 k. 12$^1/_2$; 41. Marja Nosik płaci rs. 21 kop. 50; 42. Noch Waserberg płaci rs. 37 k. 50; 43. Hana Handwahl płaci ss. 20 kop 62$^1/_2$; 44. Gerszon Redligier płaci rs. 23 k. 12$^1/_2$.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą drygującego Karola Thieme Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 496 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Jakóbowi Kwiatkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod Nr 1767 urzędującemu na ręce własne dnia 14 (26) Września 1861 r.

2. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Dąbrowskiego Dziennikarza tegoż Magistratu dnia 14 (26) Września 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 14 (26) Września 1861 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549, o godzinie 10 z rana dnia 10 (22) Listopada 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Karol Thieme Obrońca przy Senacie którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 26 Wrześ (8 Paździer.) 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 26 Września (8 Października) 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji w dniu 10 (22) Listopada 24 Listopada (6 Grudnia) i 8 (20) Grudnia 1861 r. termin przygotowawczego przysądzenia po oddaleniu sporów odbył się w dniu 2 (14) Lutego 1862 r. na którym nieruchomość powyższa Nr. 2162 oznaczona przygotowawczo przysądzoną została Karolowi Thieme Obrońcy przy Senacie popierającemu subhastację za rubli srebrem Trzydzieści tysięcy i tarmin do ostatecznego przysądzenia czyli stanowezej licytacji oznaczony został na dzień 4 (16) Maja 1862 r. godzinę 10tą z rana. Licytacja stanowcza odbędzie się w tym dniu w Wydziale I. Trybunału Cywilnego w Warszawie i zacznie się od sumy rs. 30,000 lub od $^2/_3$ części szacunku jaki biegli wyznaczeni pod przysięgą wykażą Vadium do licytacji przepisane jest rs. 3000

Warszawa dnia 15 (27) Lutego 1862 r.
Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1093) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 1782 zamieszkały, donosi i ogłasza, niniejszem, że z mocy wyroków Trybunału w dniach 5 (17) Stycznia 1861 r. i 27 Lutego (11 Marca) t. r między Julianną z Regulskich Zawistowską po Antonim Zawistowskim pozostałą wdową w Warszawie pod Nr. 1201, Józefą z Regulskich za Bonifacym Kaczmarskim strycharzem zamężną, w asystencji i z upoważnienia czyniącą czyli obojgiem małżonkami Kaczmarskiemi we wsi Reguły Kuchy Ogu Warszawskim zamieszkałemi i Stanisławem Regulskim żołnierzem roty podwiżno-inwalidnej Nr. 101$^1/_2$ przy Ordońskim szpitalu na Kaukazie, tamże konsystującym, we wsi Reguły Kuchy za urlopem bawiącym, jako powodami przez podpisanego Patrona stawającymi z jednej, a Magdaleną z Regulskich Ignacego Garbińskiego stelmacha małżonką, w asystencji i z upoważnieniem tegoż czyniącą, tudzież dopiero wymienionym Garbińskim, jako głównym opiekunem nieletniego Antoniego Regulskiego po Wojciechu i Barbarze z Urbańskich małżonkach Regulskich pozostałego syna, obojgiem w kolonii Raszyńskiej zamieszkałymi, i Krzysztofem Schwartz kolonistą, jako przydanym opiekunem tegoż nieletniego Antoniego Regulskiego, w Raszynie Okręgu Warszawskim zamieszkałym, jako pozwanymi przez Klockiewicza Patrona stawającymi z drugiej strony, wydanych, sprzedaną będzie przez publiczną w drodze działów licytacją część szlachecka na wsi Reguły Kuchy, w gminie Pęcice Powiecie i Ogu Warszawskim pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydz. II. o dziewięć wiorst od Warszawy, trzy od szose, cztery od Stacji Drogi Żelaznej Pruszków, w glebie żyznej żytniej położona, do SSrów Wojciecha i Elżbiety małżonków Regulskich należąca.

Pomieniona część szlachecka składa się z następujących przedmiotów:

A. Z zabudowań:

1. Domu starego drewnianego słomą krytego o dwóch izbach; 2. obory; 3. chlewu małego, również słomą krytych; 4. studni cembrowanej; 5. stodoły o dwóch sąsiekach; 6. ogrodzenia przed domem.

Budowle te znajdują się w siedlisku do sukcesorów niegdy Wojciecha i Elżbiety małżonków Regulskich należącem, obejmującego 26 zagonów stajen od drogi zagonowej ku południowi, pomiędzy miedzami od części szlacheckich własnością dziedzica dóbr Pęcice będących.

B Gruntu.

1. W siedlisku jak wyżej opisano.

2. Dziewięciu zagonów cztery staj długich, ciągnących się z północy od drogi Sadłowskiej do rowu rozgraniczającego pole od ogrodów, pomiędzy miedzami od półwłoczków szlacheckich do dziedzica dóbr Pęcice należących.

3. Siedmiu zagonów dziewięć staj długich, ciągnących się od granicy wsi Reguły małe przez drogę Sadłowską do wygonu, graniczących od wschodu z półwłoczkiem dziedzica Pęcic od zachodu częścią z gruntu tegoż dziedzica, częścią z gruntem przez Hagemajera dzierżawionym.

4. Dziewięciu zagonów półpięta staja długich ciągnących się od drogi Sadłowskiej, do granicy Reguł małych, p między miedzami od półwłoczków dziedzica Pęcic.

5. Ośmiu zagonów połczwarta staja długich ciągnących się od wygonu do drogi Sadłowskiej, pomiędzy miedzami od gruntów dziedzica Pęcic.

5. Dziewięciu zagonów siedm staj długich, ciągnących się od drogi Sadłowskiej przez drogę górną do łąk, pomiędzy miedzami dziedzica dóbr Reguły małe.

7. Sześciu zagonów dwoje staj długich, wchodzących od północy w pole przez Hagemajera dzierżawione, na południe graniczących z łąkami, pomiędzy miedzami od gruntów przez Hagemajera dzierżawionych.

8. Dwunastu zagonów jednostaje długich, graniczących od północy z polem przez Hagemajera dzierżawionem, od południa z łąkami, pomiędzy miedzami od gruntów do dziedzica Pęcic należących.

9. Ośmiu zagonów pięć staj długich kończących się kawałkiem łąką, ciągnących się z północy od drogi Dolnej, od południa wchodzą w łąki pomiędzy miedzami od gruntów dziedzica Pęcic.

10. Pięciu zagonów czworo-staj długich, ciągnących się z północy od drogi dolnej do łąk, pomiędzy miedzami od gruntów dziedzica Pęcic, zagony te ciągną się klinem tak, że przy łąkach jest ich pięć, gdy przy drodze dolnej trzy tylko.

11. Dziesięciu zagonów pięć staj długich, ciągnących się z północy od stodół do łąk, pomiędzy miedzami od gruntu przez Hagemajera dzierżawionego.

C. Łąk:

1. Sześciu pokosów sześcioro staj długich, ciągnących się z północy do pola do dziedzica Pęcic należącego (które od drogi dolnej bo łąki się ciągnie) klinem na południe do granicy dóbr Pęcice, schodząc tak, iż tam jest tylko cztery pokosy; od wschodu graniczących z łąką do dzierżawy Hagemajera należącą, od zachodu z łąką dziedzica Pęcic.

2. Dziesięciu pokosów cztery i ćwierć staja długich, graniczących od północy z polem, z innych stron z łąkami do dziedzica Pęcic należącemi.

3. Ośmnastu pokosów cztery i ćwierć staja długich, graniczących od północy częścią z półwłoczkiem dziedzica Pęcic, częścią z polem sukcesorów Regulskich, między łąkami od wschodu Olszewskiego od zachodu Hagemajera.

D. Ogrodu dwunastu zagonów ciągnących się od drogi przez wieś do rowu pomiędzy ogrodami od wschodu Olszewskiego od zachodu Hagemajera.

E. W wygonie siedm zagonów jedno staje długich.

Podatki z części tej opłacane wynoszą około rs. 13 rocznie.

Do odbycia sprzedaży delegowanym jest W. Prokopowiez Sędzia Trybunału, przed którym w dniu 10 (22) Stycznia r. b. o godzinie 10ej z rana, odbyła się pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja i zarazem przygotowawcze przysądzenie pomienionej części szlacheckiej odbędzie się przed tymże delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale II. w d. 26 Lutego (10 Marca) 1862 roku o godzinie 9$^3/_4$ z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs 890, jako taksy przez biegłych przysięgłych wynalezionej.

Vadium wynosi rs. 300.

Taksa, zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Patrona.

Warszawa d. 11 (23) Stycznia 1862 r.
Florjan-Stanisław Cholewicki, Patron.

(N. D. 1071) *Pisarz Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Radomskiej w Radomiu*

Zawiadamia, że na żądanie Salomei z Libiszowskich po Mateuszu Goliszowskim pozostałej wdowy, we wsi i gminie Brzostowie Okręgu Opoczyńskim Gubernii Radomskiej zamieszkałej. a zamieszkanie obrane w mieście Gubernialnem Radomiu w mieszkaniu Teofila Hilarego Rauszer Patrona przy Trybunale tutejszym mającej, zajętemi zostały wraz z inwentarzami na sprzedaż przymuszoną w drodze wywłaszczenia w dniu 20, 21, 22, 24, i 25 Kwietnia (2, 3, 4, 6 i 7 Maja) 1859 r. dobra ziemskie:

MAZOWSZANY

z przyległościami i przynależytościami w Powiecie, Okręgu i Gubernii Radomskiej w Parafii Radom leżące, składające się z jednej wsi Zarobnej Mazowszany i kolonii Huta Mazowszczańska zwanej, hypotecznie co do tytułu własności na imię Jana Radziewicza obywatela krajowego uregulowane, od którego Goliszewska w drodze exekucji subhastacyjnej, domaga się zapłaty sumy rs. 2400, z procentem prawnym od dnia 16 (28) Sierpnia 1858 r. i kosztami z tej exekucji wynikłemi.

We wsi Mazowszanach znajdują się zabudowania następujące:

Dwór drewniany stary, zewnątrz i wewnątrz szabrowany, gontem pokryty, na mieszkanie dziedzica przeznaczony, budowla z cegły murowana gontem kryta z piwnicą sklepioną na gorzelnią, przeznaczona, pustką od lat 17stu stojąca; kuchnia z drzewa wystawiona, gontem kryta o dwóch sieniach, trzech izbach i komorze; chlewy cztery i psiarnia drewniane, pod jednym dachem gontowym; kloaka z tarcie zbadowana, gontem kryta, studnia drzewem cembrowana, z żurawiem na słupie i wiadrem oraz żłobem; stajnie dwie i wozownia drewniane pod gontem; stodoły dwie drewniane słomą poszyte, w których jest cztery klepisk, zapól pięć; śpichlerz z drzewa postawiony słomą poszyty, obora drewniana w węgły słomą poszyta; obora z drzewa starego, do zrębu dopiero wystawiona; karczma drewniana gontami i słomą kryta z jedną sienią, dwiema izbami i komorą, oraz stajnią zajezdną; studnia przed karczmą z żurawiem i żłobem, w karczmie tej mieszka Piotr Rosciński propinator, rocznie rs. 90 tytułem czynszu, z dodatkiem trzydziestu kurcząt opłacający dworowi, niemniej podatek rs. 2 kop. 55 rocznie Skarbowi uiszczający; chałupa przy karczmie dla kowala z kuźnią drewniane, ma jedną sień, izbę mieszkalną i komorę.

Budowle te zajmuje kowal Franciszek Nosowski ze statkami dworskiemi, a obowiązany wszelką robotę dworską kowalską wykonywać; chałupa poczwórna z drzewa słomą poszyta o czterech izbach, komorze i sieni, przez Abrahama Grünberg i Abrahama Strejman, zamieszkała, z których każdy płaci czynsz roczny po rs. 7 kop. 50,

Obórka drewniana słomą poszyta, chałupa drewniana we wsi słomą poszyta z sienią, izbą i komorą w której mieszka Mosiek Goldsztein i z niej oraz ogrodu fruktowego dworskiego, opłaca rocznie po rs. 28$^1/_2$. Szopa drewniana słomą poszyta.

Chałupa podwójna drewniana z bali wystawiona, deskami pobita, z dwoma izbami, dwoma komorami i z jedną sienią na mieszkanie służących dworskich przeznaczona; chlewik i chałupa pusta, drewniana pod słomą.

Ogród przy dworze fruktowy, płotem z żerdzi ogrodzony, a w części otarniowany z inspektami, obszerny około morgów miary Warszawskiej trzy stu-prętowej cztery; ogród drugi śliwnik zwany, rozległy około morgę 1; ogród kapuściany, około morgów 75; ogród dla propinatora przeznaczony około prętów 150; ogród czyli łączka do karczmy należąca tej samej rozległości; ogród dla kowala tę samą rozległość mający; ogród czyli łączka dla tegoż tej samej rozległości; dziedziniec mórg 2; gumna morga jedna; grunta dworskie w trzech niwach rozległych w przybliżeniu po morgów 160 czyli dziesiatyn 81 sążni 2387 są w ziemi popielatej klasy I. II. III, łąki w ośmiu kawałkach mają rozległości około mórg 36, mianowicie za wsią Liszki mórg 8, na Osieku mórg sześć, Grabowiec mórg trzy, Stawiska morg dziesięć, w Błoniu morga jedna, około zielonej drózki zwana Stęgny. mórg cztery po kmieciach Mazowszańskich zwana morga jedna prętów 150, druga w tem samem położeniu mórg dwie prętów 150; pastwiska po wyciętym lesie rozległe około włók pięć; las sosnowy i młodociany w małej części na budulec, a po największej na płotwy i krokwy zdatny, rozległy około włók cztery; staw na wsi morga jedna; sadzawka w ogrodzie prętów 20; inwentarz gruntowy, koni fornalskich 8. wołów roboczych 6, krów 15, wozów szybowanych 8, bron z żelaznemi bronikami 8, pługów 7, radeł 7, młockarnia z kieratem z fabryki Evansa; wysiew ozimy korcy 160, jarzyny 188; włościanie: Józef Bednarek, Paweł Lipiec Wawrzeniec Skibiński, Filip Urbański, Maciej Jaźwiak, Jan Kozioł, Szymon Kwiatkowski, Andrzej Jankowski, Józef Szewczyk, Andrzej Karczmarczyk, mają chałup 9, stodoł 8, obórek 7, ogrody ich około morgów 21, łąki morgów 2, a grunta morgow 13 wynoszą, z tych włościan ośmiu odrabia w tydzień po dni trzy ręcznej roboty, a dziewiąty jako komornik, dzień jeden na tydzień, płacą do Kollegiaty Kieleckiej rocznie po rs. 7 kop 50 a po 29 kopiejek składki ogniowej, od zabudowań kościelnych w Radomiu Do naprawy dróg odrabiają po trzy dni piesze wszyscy w ogólności co rok, wszyscy oprócz komornika jednego płacą podymne po rs. 1 kop. 10 i szarwark drogowy, po kop. 80, a nadto odrabia w naturze dni pieszych trzy; lub ile Rząd postanowi: Paweł Lipiec mieszka z łaski dziedzica, i tak z chałupy jak i ogrodu nic nie odrabia.

Kolonia Huta Mazowszańska w tej znajduje się karczma dworska z drzewa w węgieł wystawiona, słomą poszyta, mająca izbę szynkowną i gościnną, sień komorę, w jednej z tych izb, mieszka Aleksander Bogusławski propinator, a w drugiej Andrzej Karczmarczyk komornik, do tej karczmy należą: obórka i stajenka z drzewa w słupy pod gontem, gruntu około pół morgi Bogusławskiemu i tyleż Karczmarczykowi dodanego, łączka w pastwisku Wielolen zwanem około morgi jednej rozległa, łączka w tem samem pastwisku tyleż rozległa, Janowi Kozioł włościanowi do wysieczenia czasowo przeznaczona, z karczmy dochód roczny rs 75.

W kolonii tej są koloniści: Hubert Badowski mający dom drewniany, w kształcie dworku pod gontem, śpichlerz, stodołę, oborę i stajnią, wozówkę czyli szopę, słomą poszyte. Dominik i Helena małżonkowie Kowalczykowie, Jan Szewczyk, Ignacy Kwaczyński, Stanisław Kutkowski, Joachim Fryszkowski, Andrzej Siwiec, Błażej Fryszkowski, Ignacy Skurnicki, Lejbuś Golda, Mendel Frydman, Icek Frydman, Jan Kowalczyk, Józef Kisior, Tomasz Kwaczyński, wszyscy, oprócz ostatniego mają zabudowania mieszkalne i gospodarcze, oraz grunta rozlegle około morgów 256, czyli dziesiatyn 131 sażeni 1460 prawem wieczystej dzierżawy posiadane z których tytułem czynszu płacą rocznie po kopiejek 60 z morgi i odrabiają z każdej włóki do żniwa, w jednej połowie w Mcu Sierpniu, a drugiej Mcu Wrześniu po dni 10, pod rygorem zapłacenia za każdy dzień do żniwa nieodrobiony po kopiejek 45, oraz oddają po dwa kapłony jaj 30, nadto obowiązani są do płacenia wszelkich podatków i ciężarów rządowych, istniejących i w przyszłości istnieć mogących.

Niewolno im sprowadzać trunków z innych karczem, pod karą opłaty trzech kopiejek od każdego półkwaterka na rzecz dziedzica.

Na opał mają przeznaczoną zbieraninę w lesie, oraz wolność kopania pni, na szczypy.

Nie wolno im sprzedawać drzewa z miejsc wykarczowanych zarośli, a dziedzic ma prawo kopania pieńków na smołę przez czas czterech lat wolnych, kolonistom służących. pastwisko służy im tylko po lasach. W przypadku odstąpienia prawa do dzierżawy wieczystej, 1/10 ceny za to umówionej, ma być wypłaconą dziedzicowi pod karą nieważności odstąpienia. Wszyscy koloniści ulegają władzy Wójta Gminy Mazowszan pod względem wykonywania obowiązków dla Rządu. Za szkodę w polach dworu, lub włościan płacą po k. 30, od każdej sztuki bydła lub trzody. W kwestji czyli w sporze o własność, są: las graniczący, z lasem dóbr Gębarzowa z jednej, z gruntami kolonii do dóbr Trablic należącemi, z drugiej, a wreszcie z gruntami kolonii Huta Mazowszańska. W lesie tym znajduje się najwięcej drzewa grabowego i dębowego, sosny młodociane, drzewo olszowe i osicowe Rozległość w przybliżeniu wynosi włók 4 1/2 miary Warszawskiej, czyli dziesiatyn 69 sążeni 438, grunt rozległy włókę 1 1/2 czyli dziesiatyn 23 sażeni 146 klassy 2 4 na którym są zabudowania: chałupa i stodoła, chałupa przez właścielkę Gębarzowa rozpoczęto. Grunt około jedną morgę rozległy, czyli sażeni 1229; łączka tej samej rozległości i druga także sama

Ogólna rozległość całych dóbr Mazowszan z gruntami, lasami i łąkami w sporze i posiadaniu dziedzica dóbr Gębarzowa będącem wynosi morgów Warszawskich 300-prętowych 1345, prętów 245, czyli dziesiatyn 689, sażeni 1649, a po strąceniu spornych pozostaje niespornych morgów 1162 prętów 245, przybliżenie obliczonych.

Kopje protokółu zajęcia doręczone zostały Janowi Radziewiczowi, Wójtowi gminy Mazowszan oraz Antoniemu Nynkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Radomskiego, w d. 7 (19) Września 1859, zajęcie wpisanem zostało do księgi hypoteeznej d. 31 Stycznia (12 Lutego) 1862 r. a w Kancylarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu w dniach: 1 (13 2 (14), 3 (15), 5 (17), 6 (18), 7 (19), 8 (20) Lutego tegoż roku.

Przedaż popieraną będzie przed tymze Trybunałem przez Teofila Hilarego Rauszer Patrona w mieście Radomiu zamieszkałego.

Warunki onej ogłoszone będą na audincji tegoż Trybunału pierwszy raz d. 4 (16) Kwietnia 1862 roku.

Ludwik Szteinbok, Pisarz.

(N. D. 1072) Na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu dnia 13 (25) Maja 1861 r. zapadłego, sprzedanemi będą przez publiczną licytacją w drodze działu w Trybunale tymże przed delegowanym Asesorem Erazmem Karskim odbyć się mającą, dobra ziemskie Łomno z przyległościami w Okręgu Opatowskim Gubernii Radomskiej położone, niegdy Izabelli z Wojciechowskich Kłokockiej własne, a dziś jej syna nieletniego Władysława i na męża Kazimierza, Kłokockich, prawem spadku przeszłe.

Przedaż ta popieraną jest przez podpisanego Patrona na żądanie Kazimierza Kłokockiego, przeciwko nieletniemu jego synowi Władysławowi którego opiekunem głównym jest ojciec w Nietulisku Okręgu Opatowskim Gubernii Radomskiej, opiekunem przydanym August Wojciechowski w Grochowie Okręgu Orłowskim Gubernii Warszawskiej, a opiekunem szczególnym Antoni Porębski w Wzdole Okręgu Szydłowieckim Gubernii Radomskiej zamieszkali.

Rozległość dóbr wynosi włók 32, mórg 26, prętów 18, w których lasu jest włók 5. Włościanie w liczbie 26, oczynszowani, płacą rocznie pod tytułem czynszu rs. 448, a zajmują włók 12, morg 4. Dochody z propinacji, ogrodu i wiatraka, wynoszą rocznie rs. 100. Gleba gruntów w połowie pszenna klasy III. a w połowie żytniej klasy I. Budowle dworskie w większej części murowane i także gorzelnia z aparatem Pistorjusza, statkami i naczyniami.

Termin do licytacji przygotowawczej, wyznaczony jest na dzień 10 (22) Lutego r. b. godzinę 3 po południu, w miejscu posiedzeń Trybunału w Radomiu. Licytacja ta zacznie się od sumy rs 30566. Oszacowanie tych dóbr, obszerniejszy ich opis i warunki sprzedaży, mogą być przejrzanemi w biurze Pisarza Trybunału w Radomiu i u podpisanego Patrona.

Radom dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1861/2 r.
Teofil Hilary Rauszer. Patron.

W dniu dzisiejszym odbyła się licytacja przygotowawcza dóbr Łomna, na którą nikt z chęcią kupna nieprzybył, przy poświadczeniu czego przez delegowanego Asesosora, termin do licytacji stanowczej oznaczony został na dzień 10 (22) Marca r. b. godzinę 3 popołudniu w miejscu posiedzeń Trybunału.

Radom dnia 10 (22) Lutego 1862 r.
Teofil Hilary Rauszer, Patron.

(N. D. 1073) Z mocy wyroku Trybunału Cyw. Radomskiego w Radomiu d. 14 (26) Czerwca 1861 r. na żądanie Seweryna Leśniowolskiego, przeciwko nieletnim Józefie, Paulinie, Marjannie i Stanisławowi Sawickim, w opiece głównej matki swojej Teofili z Pikulskich po Józefie Sawickim pozostałej wdowy we wsi Wolicy, a przydanej Józefa Kwietniewskiego w dobrach Wiśniowy, oraz przeciwko nieletnim Magdalenie i Teofilowi Hochom w opiece głównej Józefa Czajkowskiego w mieście Staszowie, a przydanej Józefa Łękowskiego we wsi Adamówce Okręgu Staszowskim zamieszkałym zostających, sprzedanemi będą w drodze działów dobra ziemskie Wolica z zaroślami i gruntem na Kapiej Górze w Okręgu Staszowskim, Powiecie Sandomierskim, Parafii Szczeglice, gminie Pęcławice położone, mające rozległości ogólnej włók 6, z których grunta orne zajmują mórg 142, łąki 15, a krzaki 21. Budowle dworskie i włościańskie są drewniane, słomą kryte w stanie lichym. Gleba ziemi pszenna, gliniasta

Przedaż ta popierana na żądanie Seweryna Leśniowolskiego przez podpisanego Patrona, odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Radomskiego w Radomiu przed delegowanym Sędzią W. Andrzejem Grobickim.

Termin do licytacji przedstanowczej, która zacznie się od sumy rs. 4500, oznaczony jest na dzień 13 (25) Lutego b r. 1862 godzinę 3 popołudniu.

Obszerniejszy opis dóbr, ich oszacowanie i warunki przedaży, odczytanemi być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału, oraz u podpisanego Patrona.

Radom dnia 27 Grudnia (8 Stycznia) 1861/2 r.
Teofil Hilary Rauszer, Patron.

W dniu dzisiejszym odbyła się licytacja przedstanowcza dóbr Wolicy na którą nikt nieprzybył przy poświadczeniu onego przez delegowanego Sędziego, termin do licytacyi stanowczej oznaczony został na dzień 6 (18) Marca b.r. godzinę 3 popołudniu w miejscu posiedzeń Trybunału

Radom dnia 13 (25) Lutego 1862 r.
Teofil Hilary Rauszer, Patron.

(N. D. 1090) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie opieki nieletnich sukcesorów i z mocy upoważnienia praesidii Trybunału Cywilnego tutejszego z dnia 12 (24) Lutego r. b. Nr. 1808 sprzedane zostaną przez publiczną licytacją przed podpisanym Rejentem w dniu 20 Lutego (4 Marca) r. b i dni następnych, zawsze od godziny 3 po południu w domu tu w Warszawie pod Nr. 486 lit. A. przy ulicy Miodowej położonym, różne ruchomości do spadku po niegdy Henryku Lessel należące, jako to: meble, między któremi fortepian, bielizna, garderoba, pościel i inne rozmaite rzeczy, za gotowe zaraz po przybiciu płacić się mające, pieniądze.

Masłowski.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.